

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zapewniona będzie wyższa jakość chleba i mąki W interesie konsumenta i producenta państwo dąży do podniesienia jakości płodów rolnych (Wywiad z Ministrem Handlu Wewnętrznego)

Żniwa dobiegają końca, niebawem nowe zboże zapełni magazyny. Minister Handlu Wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich, zapytany przez redaktora gospodarczego PAP — jak ocenia masę towarową na tle wyników tegorocznych zbiorów — oświadczył:

O wyniku zbiorów zdecydował pogoda, a nie myślny przebieg pogody do końca czerwca. Jest to, jak wiadomo okres

decydujący, jeśli chodzi o wykształcenie i dojrzewanie ziarna. Należy również pamiętać o tym, że tegoroczny areal zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w roku ubiegłym. Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara pozwalają na stwierdzenie, że tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata, a tym samym zwiększy się dostawa ziarna do aparatu handlowego i przetwórczego. Niepomyślne warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły co prawda nie

co prace żniwne, jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyspiesza zakończenie prac żniwnych.

W tym roku gospodarczym po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadające w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe z poprzedniego okresu. Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Półtora miliarda zł. na Centralny Dom PZPR

WARSZAWA (PAP). — Jak wynika ze sprawozdania ze stanu zbiorów na fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR ogólna suma wpłat w dniu 31 lipca r.b. wynosiła 1.627.739.738 zł.

Województwo śląskie, które w dal szym ciągu przoduje w zbiorze przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast 211.200.000 zł wpłaciło 219.867.090 zł.

Warszawa wpłaciła 164.282.581 zł, to jest 101 proc. zadeklarowanej sumy. Województwa: lubelskie, poznańskie, olsztyńskie, szczecińskie, rzeszowskie, krakowskie, kieleckie i wrocławskie wykonały ponad 90 proc. planu zbiórki.

O stosunku między
Państwem a Kościołem
czytaj artykuł na str. 3

Nie zabraknie dobrego pieczywa

Żniwa dobiegają już końca. Jeżeli chodzi o żyto to jest ono już całkowicie sprzątnięte i zwiezione z pola.

Dwa inne zboża konsumpcyjne — pszenica i jęczmień też są po większej części skoszone a nawet zwiezione. W zapełnionych stodołach i przy licznych stertach odbywa się pracowna młocka ziarna na nowy chleb i na nasiona.

Ludzie pracy w miastach i okęgach przemysłowych ze zrozumiałych względów interesują się czy żniwa się udały, jaki jest urodzaj, co będzie z plonem i w jaki sposób odbije się to wszystko na zaopatrzeniu ludności.

Otóż można stwierdzić, że żniwa pomimo dżdżystego lipca odbyły się w sposób zadawalający. Przyczyniła się do tego pomoc sąsiedzka, pomoc ludności miejskiej, a zwłaszcza zespołów robotniczych i młodzieżowych przy żniwach, a także stosowanie dużych ilości maszyn żniwnych aż do kombajnów włącznie. Co do ogólnej ilości zbiorów, to będą one znacznie wyższe niż w ubiegłym, już samodzielnym roku. Jest to skutek nie tylko sprzyjającej dla zbóż pogody aż do lipca lecz również lepszej uprawy, lepszego nawożenia i stosowania większej ilości nawozów sztucznych.

Niezależnie od wysokości plonów, obszar zasiewów zbożowych, dzięki skasowaniu odlogów, jest w roku obecnym większy. Samej pszenicy zasiano o 80 tys. ha więcej, niż w r. ub. Poza tym, pomimo, że już jest nowe zboże mamy w kraju jeszcze duże zapasy zeszłoroczne.

Dla rolników tegoroczna akcja skupu przedstawia dużo korzyści.

Dzięki planowej gospodarce kraj nasz oderwał się od zniżujących cen zboża zagranicy. Cenę za zboże bierze rolnik nie niższą, lecz nawet przy pszenicy, jęczmieniu i gryce wyższą, niż w roku ubiegłym.

Zwrócono również w tym roku uwagę nie tylko na ilość lecz i na jakość zboża. Zaprowadzone zostały standarty ziarna, jak o tym informuje minister Handlu Wewnętrznego, tow. Dietrich. Polskie Zakłady Zbożowe po segregacji na standarty, tylko dobre ziarno przeznaczają na przemysł dla konsumpcji, poślednie zaś — dla celów hodowlanych.

Dzięki tym nowym zasadom gospodarki zbożem, zabezpiecza się rynek od wszelkich prób spekulacji, rolnikom gwarantuje się opłacalne ceny, zaś światu pracy — najprawidłowe zaopatrzenie w dobry chleb i mąkę.

B. B.

Górnicy przyjmują dodatkowe zobowiązania w odpowiedzi na uchwałę Watykanu Kobiety solidaryzują się ze stanowiskiem rządu

KRAKÓW. Na plenarnym posiedzeniu Woj. Zarządu Ligi Kobiet uchwalono rezolucję, w której zabrane potępiły wszelkie próby zmierzające do rozbicia jednolitego frontu pokoju, niezależnie od tego przez kogo zostały podjęte.

„Bolesne doświadczenia lat wojennych — czytamy m. inn. w rezolucji — nauczyły kobiety polskie

odróżniać sprawy wiary od rozgrywek politycznych. My, Polki stoimy twardo na straży jedności narodu, który pod wodzą partii robotniczej i stronnictw demokratycznych kładzie podwaliny pod lepszą przyszłość naszych dzieci i solidaryzujemy się całkowicie ze stanowiskiem naszego rządu ludowego, który zapewni wolność sumienia, swobodę praktyk religijnych i bierze w obronę wierzących obywateli przed represjami religijnymi. Ta nasza solidarność znajduje wyraz we wzmożonej pracy nad utrwaleniem dobrobytu w naszym kraju”.

Wałbrzych

Na zebraniu przodowników pracy kopalni wałbrzyjskich i Komitetów Współzawodnictwa, przodownik kopalni „Biały kamień” — Grzybek oświadczył, że najlepszą odpowiedzią górnika na uchwałę Watykanu będzie zwiększenie wydobywania w kopalniach.

„Moją odpowiedzią — oświadczył ob. Grzybek — będzie wykonanie w ciągu roku bieżącego dwuletniego planu wydobywania”.

Delegacje młodzieżowe przybywają do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). — We wtorek o godz. 19.30 przybył na dworzec wschodni specjalny pociąg, który przywiozł pierwsze delegacje zagraniczne na Światowy Festiwal Młodzieży, a mianowicie: 119-osobową delegację chińską, 45-osobową delegację koreańską i 43-osobową delegację Mongolskiej Republiki Ludowej.

W środę wieczorem przybędzie liczna drużyna sportowa z Czechosłowacji, w czwartek zaś specjalny pociąg z 415-osobową delegacją młodzieży radzieckiej. W sobotę przybędzie młodzież francuska, włoska, angielska, hiszpańska, holenderska i belgijska oraz młodzież z Ameryki Północnej i Południowej. W tym dniu przekroczą granicę węgier-

ską delegacje młodzieży polskiej, szwedzkiej, norweskiej, duńskiej, fińskiej, wolnej młodzieży niemieckiej oraz bułgarskiej i rumuńskiej.

Krzyże Zasługi dla marynarzy »Batorego«

NOWY JORK (PAP) Podczas pobytu »Batorego« w porcie nowojorskim ambasador R.P. Winiewicz udekorował brązowymi krzyżami zasługi 35 marynarzy z załogi statku, odznaczonych za wzorowe wypełnienie swych obowiązków wobec kraju.

Dekoracja odbyła się w obecności kapitana statku Cwiklińskiego, konsula generalnego R.P. w Nowym Jorku Galewicza i dyrektora nowojorskiego oddziału linii Gdynia — Ameryka Pułajewskiego.

Kobiety - murarki



Budowa osiedla Nowomiejskiego dla pracowników wytwórni papierów wartościowych postępuje szybko naprzód. Przy budowie osiedla pracują kandydatki na murarki. Na zdjęciu — Kaczorowska Czesława, w głębi — Skowrońska Genowefa Foto — AR

Sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie skrytykował pakt atlantycki

LAKE SUCCESS (PAP) Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 roku.

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnic zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił — ogólnie rzecz biorąc — krok naprzód w kierunku stabilizacji

spokoju na świecie i obawa przed wojną zmalała, co przypisać należy w pierwszym rzędzie rozwiązaniu trudnego problemu berlińskiego.

Trygve Lie stwierdza, iż jest rzeczą doniosłą kontynuowanie dalszych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju i niedopuszczenie do zahamowania tych wysiłków w wyniku niedoceniania roli Organizacji Narodów Zjednoczonych lub w wyniku rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami. Należy — zdaniem Trygve Lie — nastawiać się na dłuższą perspektywę rozwojową, nie dopuszczając do obliczonych na krótką metę działań, których wynikiem może być tylko zepchnięcie mechanizmu ONZ do roli drugorzędnej w sprawach międzynarodowych.

Wyrażając w ten sposób w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza.

„Nie mam na myśli paktów regionalnych lub dwustronnych, ani sojuszków, których powodzenie zależy jest od sposobu ich realizowania”

Raport generalnego sekretarza ONZ podkreśla, że punktem węzłowym bezpieczeństwa świata jest konieczność stałego kontaktu wielkich mocarstw i regulowanie zagadnień międzynarodowych w zgodzie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu Trygve Lie proponuje przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich 14 krajów, które prosiły o przyjęcie.

Prasa francuska i angielska o sprawozdaniu Trygve Lie

PARYŻ (PAP) Sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie odbiło się silnym echem w pra-

sie francuskiej, która podkreśla, iż godzi ono w pakt atlantycki.

„Humanite” pisze, że Trygve Lie piętnuje politykę podziału wielkich mocarstw i tym samym potępia pakt atlantycki, który wyklucza wielkie mocarstwo, jakim jest Zw. Radziecki.

„Liberation” stwierdza, że sekretarz generalny ONZ wypowiedział się przeciwko systemowi atlantyckiemu.

„Combat” zaznacza, że istnieje obecnie jawny konflikt między Departamentem Stanu USA a sekretariatem ONZ. Sprawozdanie Trygve Lie nie udziela placet dyplomacji amerykańskiej.

LONDYN (PAP) Roczne sprawozdanie sekretarza generalnego Trygve Lie wywołało w Londynie wyrazne zamieszanie. Prasa kapitalistyczna i konserwatywna krytykuje argumenty, wysunięte przez sekretarza generalnego ONZ. Natomiast organ Labour Party „Daily Herald” podkreślając „pokojuwe osiągnięcia” ONZ w Palestynie, Kaszmirze, i Indonezji, pomija całkowicie milczeniem fakt potępienia przez Trygve Lie paktu atlantyckiego.

Cyniczna interpretacja etyki katolickiej na usprawiedliwienie gwałtów i rabunków

Drugi dzień procesu księdza Gurgacza i współoskarżonych

KRAKÓW (PAP). — Drugi dzień procesu ks. Gurgacza i jego bandy wykrył jeszcze bardziej perfidię oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić cyniczną interpretacją etyki katolickiej.

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutannę, nie uważa rabunku za grzech.

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim”.

Michał Żak zeznał, że ks. Gurgacz, którego poznał w roku 1930, gdy składał śluby w zakonie Jezuitów, poinformował go, że przebywa w podziemiu, ukrywając się przed pościgiem.

»Czula natura« oskarżonego Żaka

Żak pragnął skontaktować go z pewnym „działaczem podziemia”, którego — jak podaje — poznał przypadkowo w przedziale wagonu kolejowego i który z miejsca oddał go zaufaniem. Zaufanie to oskarżony tłumaczy tym, że różnica jego mógł przypuszczać, iż Żak jako osoba duchowna może mieć również kontakty z podziemiem. Do kontaktu jednak między ks. Gurgaczem a osobnikiem z podziemia nie doszło, gdyż Żakowi nie udało się już więcej z nim spotkać. Pomoc swą okazał jednak ks. Gurgaczowi i jego bandzie, „Mam naturę niezwykle czulą, a więc kierowałem się względami charytatywnymi proponowałem ks. Gurgaczowi dokonanie napadu na którąś z instytucji państwowych w Krakowie.

Ks. Gurgacz pochwalił mój pomysł i prosił o opracowanie szczegółów napadu. W wyniku moich obserwacji doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie dokonać napadu na któregoś z klientów Narodowego Banku Polskiego. Wezwałem wówczas ks. Gurgacza i jego ludzi do Krakowa. Przychodziliśmy pod bank przez dwa dni z rzędu, lecz nie udało nam się dokonać napadu. Zaprojektowałem wówczas napad na kasę kolejową na Dworcu Głównym w Krakowie. Jednak i tym razem nie mogliśmy przystąpić do napadu. Przynaglany przez ks. Gurgacza — kontynuuję swe zeznania Michał Żak — postanowiłem napisać na tego, kto nam się pod rękę nawinie. Poszliśmy znowu pod Bank Narodowy i ja wszedłem do wnętrza.

Zaobserwowałem dwóch wózków, którzy wynosili z kasy banku większą ilość gotówki. Poszedłem więc za nimi i już na dworze dałem Gurgaczowi uzgodniony uprzednio znak.

Po pewnym czasie usłyszałem krzyki i zauważyłem uciekających ludzi Gurgacza. Domyśliłem się, że napadł się nie powiodł. Udałem się do domu, gdzie z powrotem przebrałem się w sutannę i zamierzając wyjechać z Krakowa, ale tego samego wieczora zostałem aresztowany.

Uczeń Gurgacza i jego zasady teologii moralnej

Na pytanie prokuratora dotyczącego motywów postępowania oskarżonego — wyjaśnia on, że rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie można dopuszczać się rabunku.

Przewodniczący: „Kto określa te potrzeby?”

Oskarżony: „Oczywiście sam potrzebujący”.

Przewodniczący: „Gdyby potrzebujący określił zakres swych potrzeb na przykład na sumę 10 miln. zł, to czy byłoby zgodne z zasadami teologii moralnej, gdyby człowiek ten ukradł taką sumę?”

Oskarżony: „Moim zdaniem, gdyby te 10 miln. zł były mu potrzebne, to mógłby je ukraść”.

Przewodniczący: „Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?”

Oskarżony: „Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie”.

Miedzy »ojcem Władysławem« a »Lalunią«

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że czynów swych dokonywał ulegając namowom „ojca Władysława”, pod którego wpływem sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.

Prokurator: „Jak oskarżony chce pogodzić swą „niezwykłą czulą naturę” z jednoczesnym organizowaniem napadów i nawet przelewem krwi?”

Oskarżony: „Chodziło mi o ks. Gurgacza i jego ludzi”.

Prokurator: „Czy oskarżony zawsze chodził w sutannie?”

Oskarżony: „Zasadniczo tak. Je-

dynie kiedy przeprowadzałem wywiad i sam napad, to dla niepoznaki przebrałem się w ubranie świeckie”.

Prokurator: „Kim była niejaka Lalunia?”

Oskarżony: (z wyraźnym zakłopotaniem) „To była taka moja jedna znajoma”.

Prokurator: „Czy do niej również oskarżony chadzał w sutannie?”

Oskarżony niechętnie potwierdza, Prokurator wnosi następnie o załączenie do dowodów rzeczowych listu, jaki nadszedł do Michała Żaka już po jego aresztowaniu. List ten zatytułowany „Kochana Marysiu” pisany jest naiwnym szyfrem i zawiera szereg poufnych informacji z terenu podhalańskiego.

»Nauczyłem się tylko grać w karty«

Przesłuchiwany następnie oskarżony Stanisław Szajno przyznał się do zarzucanych mu czynów. Ujawnił się on przed dwoma laty, lecz wkrótce potem znowu związał się z podziemiem. Oświadczył Sądowi, że chodził stale do spowiedzi i skoro otrzymywał zawsze rozgrzeszenie od ks. Gurgacza, to uważał, że działalność jego jest usankcjonowana na przepisami moralnymi.

Leon Nowakowski przyznał się do czynów i do winy. Wyraził on żal z popełnionych czynów oświadczając: „Poszedłem do lasu, gdzie działałem przeciwko Państwu. Powiedzieli mi, że będę się mógł tam dalej kształcić, ale nauczyłem się tylko grać w karty”.

Również i Stefan Balicki przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz do winy, nie potrafił jednak wyjaśnić powodów jakie skłoniły go do popełnienia przestępstwa.

Dziewiętnastoletni Adam Legutko powtórzył przed Sądem zasłyszane w bandzie „nauki moralne” ks. Gurgacza i jego teorie, które wykladał swym podwładnym, że wolno kraść i zabijać ludzi. Oskarżony ten przedstawił również szczegóły pościgu za uczestnikami napadu na ulicach Krakowa. W toku tego pościgu doszło do wymiany strzałów, a obłożeni w jednym z mieszkań bandyci szykowali się do dłuższej obrony. Legutko podał, że on sam odbezpieczył posiadany granat ręczny.

Ks. Gurgacz oburza się...

Zeznania 14 świadków wypełniły dalszy ciąg drugiego dnia procesu. Świadkowie ci przedstawili działalność bandy na nawiedzanych przez nią terenach. Rolnicy, pracownicy spółdzielczy oraz funkcjonariusze samorządowi dali obraz techniki stosowanej przez bandę „Żandarmierii”, której ks. Gurgacz nie zawahał się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim”.

Cały cynizm ks. Gurgacza ujawnił się w toku incydentu, jaki wydarzył się podczas zeznania świadka — Juliana Marczyka — kierownika sklepu spółdzielczego w Niegonicach, pow. nowosądeckiego. Świadek ten zeznał, że dowiedziona przez ks. Gurgacza banda obrabowała spółdzielnię ze wszystkich towarów, ładując na wóz wszystko, co jej wpadło w rękę. Ks. Gurgacz za pozwoleniem Sądu zwrócił się wówczas do świadka z zapytaniem: „Zeznania pana — powiedział z oburzeniem — mogą wywołać wrażenie, że myśmy dokładnie wszystko plądrowali. W istocie jednak nie działaliśmy chaotycznie”.

Na tym rozprawę odroczonego dnia następnego.

Na procesie ks. Gurgacza

„W języku świeckim nazywa się to rabunkiem”

Następnie po ks. „Gurgacz oskarżony, nazywany przez członków bandy również „księdzem” — to 38-letni student teologii U. J. Michał Żak. Jak się okazuje, sutannę nosi nieprawie, nie posiadając ku temu formalnych podstaw.

Dotkliwszą jednak szkodę zadaje M. Żak uczuciom ludzi wierzących, — nie przez to, co nosi, lecz przez to, co głosi.

„Wyjaśnienia” tego szczególnie ograniczonego umysłowo człowieka na temat katolickiej teologii moralnej wywołały pytanie przewodniczącego sądu p. Stasica:

„Czy zdajecie sobie sprawę z tego, co wy mówicie? — W języku świeckim nazywa się to rabunkiem!”

Swój współudział w długotrwałych przygotowaniach do napadu rabunkowego i w samym napadzie z dnia 2 lipca br. ten fałszywy „ksiądz” i za kłamany do gruntu człowiek tłumaczy: m. in. „względami charytatywnymi” i „błagalnymi prośbami” ks. Gurgacza i tym jeszcze, że jest „przez naturę i wychowanie oddarzony tak subtelnym darem współczucia”, że nie mógł bandytów leśnych pozostawić bez pomocy... widocznie ten również „subtelny dar” uczynił M. Żaka inicjatorem napadu na Bank Krakowski.

Kłamie on w sprawach zasadniczych, kłamie w szczegółach, które

ze względu na zeznanie innych oskarżonych i dokumenty nie budzą wątpliwości (sprawa 100 dolarów i 300 tys. złotych otrzymanych od ks. Gurgacza, sprawa „Laluni”, którą poznał na tandecie itd.), a jednocześnie twierdzi, że jest „wobec Boga w zupełności w zgodzie ze swoim sumieniem”.

Oto jeszcze jeden szczegół charakterystyczny mentalność tego członka bandy, przybierającego wciąż pozę kaznodziei.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy czyni jego rzeczywiście nie budzą w nim żadnych wątpliwości — Żak odpowiada po namyśle: „Teraz powstały we mnie wątpliwości, skoro takie skutki pociągnął za sobą mój czyn. Może to było niedobre...”

To znaczy, że gdyby wspólnicy tego wychowanka jezuitów, słuchacza 4 kursu teologii — uszli cało z 3 milionami zrabowanych pieniędzy państwo wych — wówczas nie miałby on żadnych wątpliwości co do istoty swego czynu!

Pewne skrupowanie i stałe spoglądanie w stronę ks. Gurgacza. Tak zeznał oskarżony Stanisław Szajna, członek po „kapitanie” — kapelanie” — członek bandy. Prócz osk. Stefana Balickiego, który stanowi oddzielną pozycję, Szajna wraz z osk. Leonem Nowakowskim i Adamem Legutką, należy do

grupy owych „chłopców” o których mówił w swych zeznaniach ks. Gurgacz, grupy młodzieży obalamuconej i ulegającej zbrodniczym wpływom prowdyrodni bandy.

Szajna tępo powtarza, że nie dokonywał rabunków, tylko wykonywał rozkazy... i przez te rozkazy brał udział w kilkunastu napadach rabunkowych, zasługując na domiar — jako ujawniony w 1947 r. członek AK, który podpisał specjalne wobec władz ludowych zobowiązanie i złamał je — na podwójnie surową karę.

Ohydne metody werbunku, straszenie i świadome oszukiwanie młodzieży, oto nowe materiały, jaki dorzucił to czający się proces do ponurej historii nie dobitków podziemia reakcyjnego.

Herszt bandy „Mohori” straszył Nowakowskiego bliską już rzekomą „trzecią wojną” i twierdził, że jego tajna organizacja ma za zadanie zebrać do lasu polską młodzież, która w chwili wybuchu wojny, „wywieziona zostanie w głąb Rosji”. Gdy mimo to Nowakowski wahał się, twierdząc, że chce ukończyć naukę — obcy agent i faszy sta „Mohori” zapewniał go że w lesie znajdzie również profesorów, zakończy tam naukę — i później zda swe egzamina.

Tymczasem, jak opowiedział Nowakowski sądowi, w bandzie nauczył się on jedynie gry w karty.

Zapewniona będzie wyższa jakość chleba i mąki

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jak ocenić w tych warunkach ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie ceny zbóż i warunków skupu?

Jak to stwierdził już ob. wicepremier H. Minc, — w krajach kapitalistycznych ceny zbóż ostatnio wydatnie niżkowały. Przed wojną zjawisko takie wpływało automatycznie na obniżkę cen zboża w Polsce, co odbijało się katastrofalnie na opłacalności produkcji rolnej, uderzając szczególnie silnie w drobne średnie gospodarstwa rolne. Obecnie, pomimo obfitych zbiorów rolnicy mają zagwarantowaną wysoką cenę zboża. Niedosć jednak tego. W porównaniu z minionym rokiem gospodarczym, ceny nie tylko nie zostały obniżone, ale jeśli chodzi o szereg zbóż (jęczmień, pszenica i gryka) wydatnie podwyższone.

Ten zadziwiający, zdawaćby się stan rzeczy rolnictwo zawdzięcza temu, że w Polsce nie ma ustroju kapitalistycznego, że w Polsce jest gospodarka planowa, że Polską kieruje Rząd Ludowy, że podstawą rządzenia jest sojusz robotniczo-chłopski.

Obecnie przechodzimy do bitwy o stałe zwiększanie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego Państwu ziarna. Dlatego uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wiąże ceny z ustalonymi normami jakości ziarna czyli tzw. standartami.

— Jak to ma znaczenie dla gospodarki narodowej?

— Brak standartów w latach ubiegłych narażał gospodarke państwową na duże trudności i straty.

Obecnie nadszedł już czas rozpoczęcia walki o podniesienie jakości plodów rolnych, a co zatem idzie i artykułów spożywczych. Dlatego też w tym roku punkty skupu będą bardziej starannie niż w roku ubiegłym przestrzegać ustalonych standartów.

W zakończeniu wywiadu minister powiedział:

Uchwała Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady gospodarki zbożem na rok gospodarczy 1949/50 oraz szereg zarządzeń wydanych ostatnio przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — są wyrazem dalszego pogłębiania i usprawnienia planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem. Gospodarka ta, gwarantując rolnikom stałe sprawiedliwe ceny, równocześnie zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji oraz zapewnia światu pracy możliwie najlepsze i najsprawniejsze zaopatrzenie w chleb i mąkę — zakończył swe uwagi minister Dietrich.

1240 000 000 zł kredytów na jesienne zasiewy

WARSZAWA, (PAP). — Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Państwowy Bank Rolny uruchomił na jesienną orkę, na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych, kredyty w wysokości 1.240.000.000 zł. Kredyty te przeznaczone są dla małego i średniorolnych chłopów.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych w wysokości 630 milionów złotych zostały już przez oddziały Państwowego Banku Rolnego rozdzielone. Obecnie Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem swoich oddziałów uruchamia kredyty w wys. 235 milionów zł na orkę jesienną oraz kredyty w wys. 375 milionów zł na zakup ziarna siewnego.

Rolnicy, którzy chcą otrzymać kredyt, powinni składać do oddziałów PBR podania, zaopiniowane przez gminne zarządy ZSCh.

Polska Ludowa a kościół katolicki (III)

OŚ WASZYNGTON — WATYKAN

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku Kościoła do Państwa „Trybuna Ludu” ogłasza trzeci z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu.

Skoro Polska Ludowa uznaje w pełni wolność sumienia i wyznania, zapewni obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych a kościołowi katolickiemu swobodę działalności religijnej większość zaś hierarchii kościelnej, mimo to, prowadziła do zaognienia stosunków z państwem ludowym — to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do państwa ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych.

W sojuszu z »Osią Berlin — Rzym«

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowej i w czasach zaborów. Przypomnimy tylko, że szereg najwybitniejszych umysłów polskich wypowiedział na temat opinie niezmiennie dla Watykanu ujemne. Charakteryzując postawę Watykanu wobec ruchów wolnościowych a więc i powstań polskich w wieku XIX bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz i historyk literatury, Ignacy Chrzanowski, stwierdził w książce pt. „Wśród zagadnień, książek i ludzi”:

„Wywiesiły w XIX wieku narody sztandar wolności i o ten skarb największy wszczęły walkę z panującymi. Po czyjej stronie stanął Kościół? Po stronie koronowanych głów”.

Dodajemy, że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane łby” monarchów zaborczych.

O postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie ją poprzedzającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej idei” krucjaty anty-radzieckiej, nad której realizacją pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwalczał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszystowskiemu i hitlerowskiemu i wkroczył na szlak, wyznaczony przez „oś Berlin — Rzym”.

Po zawarciu paktu laterańskiego z Mussolinim dzieci w szkołach włoskich odmawiać musiały z polecenia hierarchii kościelnej modlitwę tej treści („New York Times”, 22 stycznia 1938):

„Panie Boże ochraniaj Duce, by mógł on długo żyć dla faszystowskich Włoch”.

Konsekwentnie, Watykan udzielił Mussolinimu swego błogosławieństwa na wyprawę abisyńską. Za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwalczał rząd „Frontu Ludowego”.

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował reka w reka z państwami „Osi” nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Motywy te są dwójakiego pochodzenia:

Po pierwsze — wynikają one z negatywnej postawy większości hierarchii kościelnej w Polsce do przemian społecznych, jakie się w naszym kraju dokonały i do ruchów politycznych, które są motorem tych przemian.

Po wtóre — wynikają one z inspiracji Watykanu, który opowiedział się jawnie po stronie reakcji, wojny i imperializmu i bierze w polityce światowej aktywny udział w walce z siłami pokoju, postępu, demokracji i socjalizmu.

munistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich...”

Sekretarz Stanu papieża dodał po tym przemówieniu, że tak postępując,

„narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zapory przeciwko bolszewizmowi”.

Po stronie Hitlera przeciw Polsce

Po objęciu Stolicy Apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zaborczość hitlerowska zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie anty-polską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opinii publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i licznym publikacjom i wspomnieniom mówców stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec Polski i ZSRR już wiosną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles-Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odrębne do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiała opór, postanowił złamać go siłą. Prosi więc papieża, by skłonił rząd polski do zaniechania oporu. Papież przystał na to, pod warunkiem, że interesy kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

W maju 1939 roku papież przedsięwziął próbę zorganizowania nowego Monachium, tym razem kosztem Polski. Starał się skłonić rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, by zgodziły się odbyć konferencję z przedstawicielami Niemiec i Włoch celem znalezienia „kompromisu” w sprawie Gdańska i Pomorza i „uregulowania” stosunków polsko-niemieckich. Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd polski do ustępstw wobec Niemiec.

Równocześnie papież wszczął kroki celem pokrzyżowania prób utworzenia jednolitego frontu mocarstw zachodnich i ZSRR przeciwko agresji niemieckiej. W czasie rokowań anglo-francusko-radzieckich, latem 1939 roku, delegat apostolski w Londynie, Monsignore Godfrey, złożył w tej sprawie rządowi brytyjskiemu memoriał, wskazując na niebezpieczeństwo jakim porozumienie takie zagrażałoby „światu chrześcijańskiemu”.

W momencie, gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a naród polski gotował się do obrony przed najazdem hitlerowskim, zgłosiła się do papieża delegacja kolonii polskiej we Włoszech. Pius XII wygłosił do niej króciutkie przemówienie. Oto wszystko, co miał do oświadczenia Polakom, wie-

dząc o gotującym się dla Polski losie:

„Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym płaszczem śniegu ciepłych powiewów wiosny, tak wy, wierząc w skutek modlitwy, czekajcie godziście niebiańskiego pocieszenia”.

Naród polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał własną broń.

Na podbitych przez Hitlera ziemiach Polski rozszalał terror hitlerowski. Między innymi setki księży polskich poszły do obozów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o przesładowaniach hitlerowskich krzyczał już cały świat — Stolica Apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnień.

Rzecz znamienita, że w nocy

Papież podsyca rewizjonizm niemiecki

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko jednak nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanię polityczną za jej rewizją i podsyca nastroje odwetowe wśród Niemców. W kampanii tej uczestniczy osobiście papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjonalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarystycznej potęgi Niemiec. W dniu 17 stycznia 1946 papież pisał do biskupów niemieckich:

„Wszystko to są cierpienia, spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia...”

Osobny ustęp poświęca papież w swym liście Niemcom, repatriowanym do Rzeszy z ziem odzyskanych przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich:

„Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzeni ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i te

Watykanu do Niemiec z dnia 2 marca 1943 roku ziemie polskie włączone do Rzeszy, określane są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau” itp. i mówi się o nich jako o ziemiach „zjeńdczonych z okragami Prus Zachodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnego Śląska”.

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art. 13 konkordatu z r. 1925. I — rzecz pozornie małej wagi, lecz wielce charakterystyczna: — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich po niemiecku. „Warschau — Deutschland”. Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie Ziemie Zachodnie zaopatrywane są przez kancelarię papieską napisem: Danzig — Germania lub Breslau — Germania.

raz muszą tulać się, błądząc Boga o zmilowanie w naszych modlitwach”.

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wigilijnym w r. 1947. Znacznie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich, wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „zmuśzony był przeżyć dni apokaliptycznej wprost grozy” (papież nigdy nie mówił tak o Warszawie, ani o Stalingradzie, ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina czas przedwojenny, kiedy to „mówiliśmy o wzrastającym do gigantycznych rozmiarów przemysłu Berlina”. Papież nie mówi jakim celem ten „gigantyczny przemysł” służył, wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzone pole ruin”.

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy polskich Ziem Zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa już wprost „wyrzniętymi ze swej ojczyzny”. A zatem zachodnie ziemie Polski uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

Zawsze po stronie reakcyjnych Niemiec

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadził przeciw Watykanu również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najsilniejszego narzędzia reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckich Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnosląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich, by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim, że nawet skrajnie prawicowy i klerykalny poseł

Dubanowicz, prezes Stronnictwa Chrześcijańskiego - Narodowego wystąpił w Sejmie w dn. 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej polityki Watykanu w tej kwestii”.

Ta antypolska postawa Watykanu zaostriżyła się, rzecz jasna, z chwilą powstania Polski Ludowej.

Niemcy trafnie oceniali rolę papieża Piusa XII podczas wojny. Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w pamiętnikach Goebbelsa, który pod datą 17 marca 1943 pisze:

„Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy niż się powszechnie przypuszcza. W przyszłości może on się okazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach”.

Jeden z uczestników spisku generalnego przeciwko Hitlerowi b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1943 (Ciąg dalszy na str. 4)

OŚ WASZYNGTON — WATYKAN

(dokończenie ze strony 3-ej)

eu 1940 na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików niemieckich dra Josefa Muelle-
ra, który poinformował potem von Hassela, że spaliły one na panewce, ponieważ

„Papież gotów był pójść nie-
oczekiwanie daleko w zrozumie-
niu interesów niemieckich”.

Narodziny »Osi W—W«

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej”, wi-
dząc w Hitlerze jej głównego wy-
konawcę. Klęska Niemiec hitle-
rowskich zadała tej polityce do-
tkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach po-
wojennych na czoło sił reakcyj-
nych świata wysuwają się Stany
Zjednoczone. Po śmierci prezy-
denta Roosevelta decydujący
wpływ na politykę Stanów Zjed-
noczonych uzyskują koła wielko-
kapitałistyczne, które pchają ją
na tory reakcji i imperializmu.
Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ści-
słą współpracę z Waszyngtonem.
Szuka również bezpośredniego
kontaktu z najbardziej reakcyj-
nymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu:
z ramienia Watykanu arcybiskup
kardynał Spellman, wódz woju-
jącego katolicyzmu politycznego
w Stanach Zjednoczonych, jeden
z najbardziej reakcyjnych dostoj-
ników Kościoła Ameryki, ze stro-
ny zaś Waszyngtonu oso-
bisty przedstawiciel Prezydenta
Trumana przy Stolicy Apostol-
skiej, Myron Taylor, związany
bezpośrednio z kołami wielkoka-
pitałistycznymi Stanów Zjedno-
czonych.

Rozpoczyna się okres zbliżenia

„Zeszyty Nowych Dróg”

Ukazanie się pierwszego numeru „Ze-
szytów Nowych Dróg” stanowi ważny
wkład w dziedzinę popularyzacji w
Polsce międzynarodowego dorobku
współczesnej myśli marksistowskiej. O-
publikowanie artykuły zdecydowanie roz-
prawiają się z antynaukowymi i wstecz-
nymi ideologiami stanowiącymi narzę-
dzie obozu imperialistycznego. Udostęp-
nienie polskiemu czytelnikowi dorobku
twórczej myśli marksistowskiej wybit-
nych naukowców zagranicznych, a
przede wszystkim radzieckich, niewąt-
pliwie wzmocni więź łączącą między-
narodowy obóz pokoju i socjalizmu.
Cykl artykułów otwiera fragment z
rozdziału drugiego dzieła Lenina „Ma-
terializm i empiriokrytycyzm” poświęce-
nego zagadnieniu marksistowskiej teo-
rii poznania.

Wachlarz poruszonych w „zeszytach”
zagadnień jest bardzo rozległy. Proble-
my walki z „fizycznym” idealizmem,
przejawiającym się w ucieczce fizyków
burżuazyjnych w stronę tzw. uśmiate-
mienia nauki tj. sprowadzenia zja-
wisk obiektywnych do oderwanych po-
jęć, omawiają artykuły A. Maksimowa
i H. Naana, w których autorzy nawią-
zują do rosnącej się współcześnie wal-
ki w dziedzinie nauki o prawdziwy po-
stepowy kierunek jej rozwoju.

Wybór prac poświęconych poszcze-
gólnym dziedzinom teorii marksistow-
skiej da możliwość jeszcze szerszego i
gruntowniejszego poznania i opanowa-
nia teorii marksizmu — leninizmu, sta-
nowić będzie poważny materiał uzupeł-
niający choć w pewnym stopniu poważ-
ne ksi i dotychczasowy, stosunkowo
niedługo zakres naszych własnych
prac marksistowskich.

B. B.

Watykanu z Waszyngtonem, po-
wstaje „Oś Waszyngton — Wa-
tykan”. W czerwcu 1947 roku,
podczas przyjęcia 16 nowych kar-
dynałów Pius XII wygłasza wiel-
ką mowę polityczną, o której kon-
serwatywny dziennik amerykański
„New York Times” pisze:

„Wygłoszone przez papieża po-
głosy są dosłownym powtórze-
niem twierdzeń Sekretarza Sta-
nu Marshalla”.

Papież bierze odtąd czynny
udział w realizowaniu polityki
amerykańskiej. Popiera doktry-
nę Trumana i plan Marshalla, a-
probując interwencję amerykańską
w Grecji. W okresie wyborów
włoskich cały aparat Watykanu
staje do walki przeciwko lewi-
cy. Idąc ręką w rękę z Departam-
entem Stanu, papież wywiera
ogromny nacisk na wyborców
włoskich, by głosowali na listy
prawicy. Watykan wyprzedza na-
wet czasami reakcjonizm polity-
ki amerykańskiej. Tak na przy-
kład idzie znacznie dalej niż Wa-
szyngton w popieraniu faszystow-
skiej dyktatury gen. Franco.

Równocześnie wielkie koncer-
ny prasowe Ameryki z Hearstem
i Lucem na czele zaczynają popu-
larzować na terenie Stanów
Zjednoczonych rolę, jaką Waty-
kan odgrywa w polityce obozu
imperialistycznego. Starają się
przełamać w społeczeństwie ame-
rykańskim, a zwłaszcza wśród

jego protestanckiej większości, za-
dawnioną niechęć wobec papies-
twa. Wszak od roku 1870, kiedy
to Kongres Stanów Zjednoczo-
nych odmówił kredytów na utrzy-
mywanie przedstawicielstwa dy-
plomatycznego przy Watykanie
— nie było oficjalnych stosun-
ków dyplomatycznych między
Waszyngtonem a Stolicą Apostol-
ską. Wszelkie próby nawiązania
takich stosunków spotykały się,
aż do czasów najnowszych, ze sta-
nowczym sprzeciwem większości
opinii amerykańskiej. I dziś jesz-
cze protestancka większość opi-
nii amerykańskiej odnosi się nie-
ufnie do współpracy politycznej
z Watykanem. Ale koła oficjalne
i czynniki reakcyjne w Stanach
Zjednoczonych coraz mniej się li-
czą z nastrojami społeczeństwa.

Ręka w rękę z imperializmem amerykańskim

Poglądy Watykanu i Waszyng-
tonu zbiegają się we wszystkich
aktualnych problemach politycz-
nych. „Oś W—W” synchronizuje
swe wystąpienia polityczne.

Na terenie krajów demokracji
ludowej Watykan za pośredni-
ctwem podległej sobie hierarchii
kościelnej usiłuje sprowokować
konflikty między Kościołem a
państwem ludowym. Reakcyjny

odłam kleru w tych krajach za
aprobatą Watykanu i Waszyngto-
nu wiąże się z akcją kół reakcyj-
nych.

Intrygi dyplomacji waszyngtoń-
skiej pchają koła reakcyjne i
sprzyjający im odłam kleru do
działalności dywersyjnej i szpie-
gowskiej skierowanej przeciwko
państwu ludowemu. Kiedy zaś
władze ludowe oddają sprawców
tej roboty pod sąd, jak to miało
miejsce w sprawie kardynała
Mindszenty'ego i sprawach podob-
nych, wówczas Watykan i Wa-
szyngton wszczynają uzgodnioną
kampanię propagandową i poli-
tyczną przeciwko krajom demo-
kracji ludowej. Radio Watykan
i Głos Ameryki przemawiają
jednobrzmiącym językiem. „Os-
servatore Romano” i reakcyjna
prasa amerykańska wtórują so-
bie zgodnie.

Polityka „Osi W—W” zbiega
się oczywiście także i na odcin-
ku niemieckim. Listy i mowy pa-
pieża do Niemców są tu odbiciem
tej postawy, którą w kwestii nie-
mieckiej zajmuje Departament
Stanu i reakcyjne koła amerykań-
skie. I Waszyngton i Watykan
pragną odbudowania military-
stycznych i nacjonalistycznych
Niemiec.

Wreszcie Watykan, z pełną
aprobatą Waszyngtonu, wydoby-
wa z mrocznych otchłani średnio-
wiecza stary oręż kłótni kościel-
nej, by rzucić ją na szalę walki

politycznej przeciwko ruchom po-
stepowym. Uchwała Watykanu,
grożąca klątwą członkom i sym-
patykom partii komunistycznych
i robotniczych, zwrócona prze-
ciwko setkom milionów ludzi,
walczących na całym świecie o
pokój, postęp, demokrację i socja-
lizm spotyka się z natychmiasto-
wym odzewem reakcyjnych kół
Ameryki.

Oficjalne radio Departamentu
Stanu, Głos Ameryki, nadaje ją
przez całą dobę w 26 językach
i komentuje przychylnie przez
szereg następnych dni. Zbliżone
do Departamentu Stanu „New
York Times” i „New York He-
rald Tribune” pochwalają „od-
ważną decyzję papieża”.

„Oś W—W” stanowi narzędzie
amerykańskiego imperializmu.

Dylemat

Polska hierarchia kościelna zda
je sobie doskonale sprawę z hi-
storycznego i aktualnego stano-
wiska Watykanu wobec Polski.
Ze zdaje sobie również sprawę z
rzeczywistego stanowiska Waty-
kanu wobec Niemiec, o tym
świadczą choćby wywody publi-
cysty katolickiego, ks. Jana Ros-
tworowskiego, członka Zakonu
Jezuitorów. W czerwcowym zeszy-
cie „Przeglądu Powszechnego”,
organu Ks. Ks. Jezuitorów, prze-
znaczonego dla wąskiego stosun-
kowo koła czytelników, ks. Ro-
stworowski omawia sprawę kanc-
nizacji O. Kolbe, jezuitę polskie-
go, zamordowanego przez hitle-
rowców w Oświęcimiu. Autor ma
poważne wątpliwości, czy spra-
wa da się przeprowadzić w Waty-
kanie, albowiem:

„Postawienie na ołtarzu Pola-
ków, umęczonych przez hitlerow-
ców jest bądź co bądź pewnym
upokorzeniem dla niemieckiego
narodu. Czy Stolica święta zech-
ce narodowi i tak już ciężko do-
tkniętemu, ten nowy ból zadawać?
Czy uzna za wskazane po-
stać wobec ubóstwianego Fuehrera w
jednym rzędzie z Neronem, Dio-
klecjanem, z Henrykiem VIII i
Elżbietą, z Tajkosamą i Robes-
pierrem (! — przyp. red.) lub in-
nymi rozlewami krwi chrześci-
jańskiej?”

Hierarchii kościelnej w Polsce
nie są więc obce nastawienia po-
lityczne Watykanu, choć z regu-
ły przemilcza te sprawy lub przed-
stawia je w fałszywym wręcz
świecie wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest
rzeczą jasną, że zachodzi wyraź-
na sprzeczność pomiędzy polską
racją stanu i nakazami patrio-
tyzmu polskiego — a realizowa-
nymi przez większość polskiej
hierarchii kościelnej polityczny-
mi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą również
jasną, że polityka wytyczona
przez „Oś W—W” nie wynika z
troski o interes wiernych, czy o
religijne obowiązki kościoła, lecz
z chęci przywrócenia kapitalistom
fabryk a obszarnikom ziemi i
dlatego Waszyngton i Watykan
inspirują działalność wrogą Pol-
sce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski
i w zgodzie z interesami ogółu
wiernych — czy też przeciwko
nim, w interesie „Osi W—W”, w
interesie amerykańskiego impe-
rializmu — oto dylemat, przed
którym stoi polska hierarchia
kościelna.

Dr Andrzej Nowicki

KARTKI Z HISTORII

Wykleci za patriotyzm...

O ekskomunie, Krzyżakach i papieżu Innocentym VI

Sprawa biskupa — hitlerowca,
Spletta, któremu papież Pius XII
za pośrednictwem nuncjusza w
Berlinie powierzył administrację
diecezji chełmińskiej, zrywając
w ten sposób zawarty z Polską
konkordat, nie była wcale pierw-
szą sprawą tego rodzaju w dzie-
jach Polski.

Współpracę Piusa XII z Hitle-
rem i Benedykta XV z Wilhel-
mem II poprzedzała serdeczna
współpraca Leona XIII z tępcie-
lem polskości i katolicyzmu Bismarckiem, który za „zasługi” o-
trzymał z rąk papieża Chrystusa
wy Order Baranka Bożego. Pro-
wokacyjnie antypolskim przeja-
wem współpracy Leona XIII z
Bismarckiem było — po uwięzie-
niu przez Niemców arcybiskupa
Ledóchowskiego — mianowanie
przez papieża Leona XIII nowym
arcybiskupem gnieźnieńskim, a
więc prymasem Polski, Niemca
germanizatora Juliusa Dindera.

Nominacja Spletta oznaczała,
że Pius XII uważa diecezję cheł-
mińską za ziemię krzyżacką. No-
minacja Dindera oznaczała, że
Leon XIII uważa polską i w
ogóle całą Polskę za prowincję
niemiecką, nad którą władzę przy-
masowską sprawować powinien
Niemiec.

Podobną sprawę zarejestrował
Długosz, jako siedmioletni spór o
biskupstwo płockie, między Pol-
ską, a papieżem Innocentym VI,
który „nie zważając na wybór ka-
piuły” mianował w roku 1357
biskupem płockim agenta krzy-
żackiego, zakonnika dominikań-
skiego Bernarda.

Interesująca jest odpowiedź pa-
pieża Innocentego VI, jakiej
udzielił on posłom polskim, py-
tającym dlaczego nie uznał

za biskupa płockiego wybranego
przez kapitułę Polaka Imisława i
mianował na biskupstwo płockie
krzyżackiego agenta:

„Bo zostałem przez niego wpro-
wadzony w błąd i myślałem, że
dochód z biskupstwa płockiego
wynosi trzy tysiące czerwonych
złotych rocznie. Skoro jednak mó-
wicie, że dochód z biskupstwa
płockiego wynosi sześć tysięcy
czerwonych złotych, to wezwę
Bernarda, żeby przybył do mnie
osobiście i wytłumaczył się”.

Oryginalne argumenty! Posłowie
polscy skarżą się, że papież
biskupem płockim mianował agen-
ta krzyżackiego, który może wy-
dać warowny zamek płocki Krzy-
żakom i ułatwić im w ten sposób
nowy najazd na Polskę, a papież
mówi o dochodzie z biskupstwa.

Polacy widzieli w biskupstwie
płockim problem religijny i poli-
tyczny; papież przede wszystkim
problem finansowy. Polacy wi-
dzieli w nominacji agenta krzy-
żackiego Bernarda groźbę dla bez-
pieczeństwa państwa, polskości
Płocka, spokoju sumień wierzą-
cych; papież był gotów do rewizji
swej decyzji, ponieważ Krzy-
żacy za mało mu za nią zapłacili
w stosunku do dochodów jakie
dawało im biskupstwo.

Podległe biskupowi płockiemu
duchowieństwo nie uznało nomi-
nacji papieskiej. Jako patrioci
polscy księża płockcy odmówili
podporządkowania się agentowi
krzyżackiemu. Wtedy biskup Ber-
nard uroczyście ich ekskomuniko-
wał i suspendował — jak pisał
Długosz — „z wielką dla kró-
lestwa polskiego ujmą, a nie lada-
jakim kościoła i jego poddanych
pokrzywdzeniem: a złączywszy
się i sprzymierzyszy z nieprzy-
jaciółmi króla (Krzyżakami), z

którymi wspólnie zamieszkiwał, ty-
mi i innymi postępkami okazał
się tak niewiernym i podejrza-
nym, że król ze strony też Bernarda
począł słusznie obawiać
się większej jeszcze, niż poprzed-
nio zdrady”.

Długosz przytacza list papieski
z 12 sierpnia 1357 roku, świad-
czący o tym, że papież był dosko-
nale poinformowany o skargach
polskich, które wyliczał w tym
liście. Wydawałoby się, że w
tych warunkach papież cofnie no-
minację i uzna wybór Imisława
za prawomocny. Tymczasem spra-
wa wlokła się jeszcze przez sied-
dem lat. Biskup Bernard „zbyt
silne musiał mieć poparcie krzy-
żackie — pisze Zdzisław Kacz-
marczyk w drugim tomie pracy
o Kazimierzu Wielkim — bo pa-
pież Innocenty VI sprawy tej za
swego życia nie załatwił pozy-
tywnie” (str. 142), a nawet odmó-
wił zdjęcia ekskomuniki rzuconej
na duchowieństwo polskie przez
Bernarda.

Zachodzi pytanie, dlaczego du-
chowieństwo polskie, z arcybisku-
pem Janosławem Bogoria Skot-
nickim na czele, nie wykłóło ze
swej strony Bernarda. Z tekstu
Długosza wynika, że agenta krzy-
żackiego nie można było wykłóć,
ponieważ posiadał od Stolicy A-
postolskiej wyłączny przywilej,
że nie może ulegać interdyktowi,
suspensie i ekskomunie. A więc
między agentem krzyżackim Ber-
nardem a duchowieństwem pol-
skim była nierówna walka: agent
krzyżacki mógł na księży pol-
skich rzucać ważne ekskomuni-
ki, a jego nie można było eksko-
munikować, bo miał przywilej
niepodlegania ekskomunie.

Kobiety lubelskie protestują przeciwko próbom dzielenia ich na wierzące i niewierzące

Rozszerzone Plenum Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet z udziałem działaczek Samopomocy Chłopskiej i innych organizacji społecznych, które odbyło się w dniu 10 bm. zgromadziło około 200 kobiet z całego województwa lubelskiego.

W dyskusji na temat groźby ekskomunikacji papieskiej i zagadnienia wiary w Polsce zabierało głos wiele osób. Oto niektóre ciekawsze wypowiedzi:

OB. JASZAKOWA: „Wiemy, że są różni księża. W czasie wojny niektórzy z nich zachęcali do walki o wolność, zagrzewali do walki z tymi, którzy bezczeszili nasze kościoły i ołtarze. To byli księża, którzy występowali naprawdę w obronę wiary. Ale za to szli oni na Majdanek i do Oświęcimia. Byli również inni księża, zachęcający do biernego wyczekiwania i cierpliwości. To ci księża są dziś w służbie imperializmu, zacofania i ciemnoty.

W czasie wojny papież nie słyszał płaczu naszych morderczanych dzieci, ale błogosławił pułki włoskie i niemieckie, które szły przeciwko Związkowi Radzieckiemu przeciwko temu państwu, które pierwsze zrzuciło jarzmo imperializmu”.

OB. KAWĘCKA wójt gm. Miścisze: „Jeśli się coś głosi — trzeba tak postępować. A jak robi znacząca część kleru? Obłecuje bardzo wiele, ale nie robi dla dobra ogółu poprzestając na stworzeniu jedynie dla siebie doskonałych warunków. Gdyby dzisiaj Chrystus zstąpił na ziemię przepędził by tych księży i tych dostojników kościelnych — handlarzy”.

OB. KRZYŻANOWSKA ZAMOSC: „Reakcja chwytła się dziś przysłowiowej „brzytwy dla tonącego”. — Ale zapytajmy teraz czy którykolwiek z naszych ministrów lub prezydentów głosi kazania lub udziela komunii? Nie. Do spraw wiary i religii się nie mieszają. Dlatego też księża i Watykan nie może się mieszać do spraw polityki”.

OB. SZEWCZUK PUŁAWY: „Murem, który stoi na drodze do panowania imperializmu są mężczyźni, są również i postępowe kobiety. Ten mur chce rozbić imperializm z pomocą Watykanu. W sercach naszych jest religia zakorze-

niona przez nasze matki, ale jest również zakorzeniona przez nasze matki miłość Ojczyzny. Dzisiaj rzuca się na nas kłótnie za to, że co błogosławia nas miliony naszych rodaków, za to co robimy właśnie dla Ojczyzny.

OB. POKORA Z LUBLINA, CZŁONKINI PSL — „Kłótnia nie jest rzeczą nową, ale nie jest dla nas straszną. My wypełnimy nasze zadanie tak jak nam przysłało”.

OB. SEROKOWA — WICEBURMISTRZ PARCZEWA — „Kobiety przyjęły groźbę ekskomunikacji zdecydowanym protestem. To dowodzi naszej świadomości. Nie przestraszą się groźby nasze kobiety, które ramię w ramię obok męż-

czyn walczą z okupantem i budują nową szczęśliwą Polskę”.

OB. NIEMCZUKOWA ZAMOSC: „Nie możemy zapomnieć o tym jak to wolność religii była w czasie wojny gdy z kościołów wyciągano ludzi do obozów i więzień. Ale wtedy Papież milczał. Dzisiaj, jest całkowita wolność religii, dzisiaj tamto pozostało jedynie jako wspomnienie”.

OB. NETKOWSKA Z LUBLINA SEKR. WOJ. ZARZ. LIGI KOBIECI: „Czytaliśmy wszystkie dekrety, który ukazał się przed kilkoma dniami o wolności religii, dekret który przewiduje kary za ograniczanie swobód religijnych. Ten dekret to prawdziwa karta wolności człowieka. Ale reakcyjny kler — ta baza wszelkich rozbitków, burzycieli i warcholów, pragnie przeszkodzić w naszej pracy. Ale my słyszymy tętno pracy naszego przemysłu i nie potrafili go zagłuszyć żadna kłótnia. Żadna kłótnia nie podzieli nas także na wierzących i niewierzących”.

Takiej gminie należy pomóc

Na skrzyżowaniu wyboistych wiejskich dróg w środku Ludwina (pow. lubartowski) stoi wymurowany z cegieł pomnik. Na jednej z jego ścian czytamy:

„Idą czasy, których znamię będzie wyścig pracy

Jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi”.

Po wyzwoleniu z pięcioletniej niewoli, mieszkańcy Ludwina, w olbrzymiej większości mało i średniorolni chłopcy uważając, że już przyszły „czasy” o których stoi napis na pomniku zabrali się szczerze do pracy. W roku 1946 doprowadzono do wsi linię wysokiego napięcia, w roku następnym zainstalowano transformator i linię niskiego napięcia. doprowadzając w roku ubiegłym prąd elektryczny do budynku Zarządu Gminnego. W czerwcu br. oświetlono elektrycznością budy-

nek Spółdzielni Gminnej. Mimo jednak nalegań ze strony ZEOL-u i chętnego, systematycznego wpłacania przez ludność składek na elektryfikację — o czym nas zapewnił wójt gminy — Powiatowy Komitet Elektryfikacyjny — Radiofonizacyjny w Lubartowie nie zelektryfikował dotychczas ani szkoły, ani żadnego zabudowania gospodarskiego.

— „A tak chcielibyśmy mieć światło w domach i obejściu i radiatorów — słyszałem od niejednego z ludwińskich gospodarzy. — „Powiat” zapomniał o nas na śmierć. Co możemy — robimy sami, ale przecież własnymi siłami nie wybudujemy szosy do najbliższego miasta — Łęcznej, ani nie zainstalujemy elektryczności w swych domach”.

Za to jak gdyby dla kontrastu, dla pokazania jak należy praco-

wać — miejscowa Spółdzielnia Gminna może się poszczycić dużymi osiągnięciami w swej pracy. Przy spółdzielni w Ludwinie (na terenie gminy istnieje również druga, pięknie się rozwijająca Spółdzielnia Gminna — w Rozkopaczowie) uruchomiono z wiosną bieżącego roku ośrodek maszynowy, który posiada 8 siewników, młocarnię, dwa tryjery i żniwiarkę. Do ubiegłego piątku żniwiarka zebrała już ponad 50 ha zboża. Siewniki oczyścili i przystosowali do jesiennej akcji siewnej pracownicy fizyczni i umysłowi spółdzielni. Był to ich czyn ku czci 5 rocznicy Odrodzenia Polski.

— „A jak z akcją kontraktową trzody chlewnej,” — pytamy kierownika spółdzielni.

— „Plan kontraktowania bieżący wykonaliśmy w 300%. Obecnie kontraktujemy już na I kwartał przyszłego roku. Robota idzie trochę powoli, bo przecież zniwa. Ale w najbliższą niedzielę wszyscy pracownicy spółdzielni, jak jeden, wyjeżdżają w teren, by na miejscu, u chłopów załatwiać związane z akcją kontraktowania formalności. Nie tylko, że będziemy ze sobą współzawodniczyć w tej akcji, ale zamierzamy wezwać do współzawodnictwa personel spółdzielni w Rozkopaczowie.

Jeśli mówimy o spółdzielczości warto wspomnieć też o filii mleczarni okręgowej, którą tu uruchomiono w dniu 1 bm. Istnieją wszelkie dane dla rozwoju tej placówki.

Nie możemy pominąć milczeniem sprawy szkolnictwa na terenie gminy. W Zezulinie rozbudowuje się 4-klasową szkołę na szkołę 7-klasową. W Dratowie odbudowuje się gruntownie budynek szkolny. W Rozkopaczowie za niedługo plac szkolny zamieniono na piękne boisko.

I tak z miesiąca na miesiąc, z roku na rok zmienia się oblicze zapadłej gminy. Wiele miejsca zajęłoby opisywanie wszystkich osiągnięć. Organizują się nowe straż pożarna, powstają dziecińce wiejskie, rozbudowuje się szkoły. Książka i gazeta zdobywa ją sobie prawo obywatelstwa pod wiejską strzechą.

Takiej gminie władze powiatowe powinny podać pomocną dłoń.

F. Pr.

Wyścig pracy przy realizacji podatku gruntowego i SFOR

Obrazy konferencji Pow. Pełnomocników Rządu dla spraw podatku gruntowego, która odbyła się 10 sierpnia 1949 r. w Woj. Urzędzie w Lublinie, były poświęcone usprawnieniu metod pracy. Wzięli w niej udział: Z ramienia Gł. Pełnomocnika Rządu — ob. Karłowicz, z KW PZPR — tow. Kita i przedstawiciel KKO.

Jak wynika z przebiegu poboru podatku gruntowego i SFOR za rok 1949, województwo lubelskie, zajmujące w zeszłym roku 3 miejsca w skali ogólnopolskiej, pozostaje w roku bieżącym na szarym końcu.

Jak zaznaczył tow. Kita — celem konferencji było usprawnić pracę aparatu podatkowego na podstawie dotychczasowych błędów i niedociągnięć. Okazało się, że Pow. Komitety Współdziałania nie są we wszystkich wypadkach wykonawcami polityki klasowej Rządu na wsi. Charakterystycznym przykładem jest wypadek w pow. hrubieszowskim, kie-

dy obniżono na prośbę jednego z gospodarzy o 50 tys. podatek gruntowy z gospodarstwa o przychodowości przekraczającej znacznie 150 q. Pow. Komisja Współdziałania uważała za wystarczającą powód do tego fakt, że prowadził je wdowa przy pomocy do rywczo najętych robotników, mimo, że całe gospodarstwo było obsiane.

Uświadomienie gospodarza musi być w przyszłości tak wysokie, aby nie było mowy o ściąganiu podatków. Chłop powinien mieć zaufanie do władz i wpłacać sam należne raty po otrzymaniu nakazu płatniczego. Najlepszym argumentem do przekonania go o słuszności polityki Rządu jest załatwienie podań o obniżkę, odwołanie i zażaleń. Dlatego prowadzi się w tym kierunku wyścig pracy w poszczególnych powiatach.

Dnia 15 sierpnia br. aparat do spraw podatku gruntowego przystąpił do zbierania należności zaległych z tytułu I raty podatku gruntowego i SFOR. w gotówce i w zbożu. Plan dostaw zboża należnego za podatek gruntowy przewiduje dla województwa lubelskiego zbiór tysiąca ton. W tym samym czasie podatnicy są obowiązani wpłacić około 60 proc. II raty a termin uregulowania całości upływa z dniem 30 października br. Dodatki za zwłokę obowiązują tylko tych, którzy bez przedłużenia terminu płatności nie wpłacili I raty. (rz)

Próba która spaliła na panewce

Woźny szkolny z Lublina — Franciszek Kostka powiedział:

„Sprawa kłótni papieskiej jest ostatnią „bombą atomową” reakcji, rzuconą na Polskę przez reakcyjną politykę imperialistów anglosaskich, rzucających na szalę walk politycznych powagę papieństwa.

Bomba ta jednak nie wybuchła — bo ludzie już zaczynają spostrzegać, że gra jest o politykę, choć kler to mu błogosławi”.

Bądźmy jedli więc chleba żytniego

Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Usprawnienia Zaopatrzenia w dniu 10 bm. uchwalono zmienić dotychczas obowiązujący detaliczny sprzedawców pieczywa stosunek rozprowadzanych wyrobów z mąki pszennej do pieczywa żytniego (1:2), ograniczając ilość sprzedawanego wypieku z mąki pszennej do 25% ogółu rozprowadzanych produktów mącznych.

Konieczność powzięcia takiej decyzji wypłynęła z sumiennej analizy rynku piekarskiego, która wykazała, że podaż pieczywa żytniego nie odpowiadała potrzebom świata pracy. Zbyt wielkie ilości pieczywa pszennego, konsumowane z racji braku w sklepach odpowiedniej ilości wyrobów z mąki żytniej, niepotrzebnie podwyższają zapotrzebowanie na mąkę pszenną. (v)

Dobrze mówią chłopie o księdzu proboszczu w Kurowie

Bienkowie mieli małe i biedne gospodarstwo. Dorobić się na nim nie mogli. Każdy dochód pożerała choroba Bienka. Jedną krowa była główną żywicielką rodziny. Pomimo kosztownych porad lekarskich Bieniek czuł się coraz słabszy, aż w końcu nastąpił zgon. Na biedną wdowę zwały się nowe wydatki. Nie spodziewała się jednak Bienkowa, że za pogrzeb będzie musiała zapłacić tak dużo. A ks. Zawadzki w Kurowie nie chciał opuścić ani grosza. Na pytanie Bienkowej co ma wobec tego zrobić ksiądz poradził: „Trzeba sprzedać krowę”. Tak się też stało. Na trzymorgowym gospodarstwie nie ma obecnie krowy. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży wziął ks. Zawadzki za odprowadzenie zwłok.

O tym i o innych wypadkach źle świadczących o etyce księdza, który z takim patosem potrafił wygłaszać wzniosłe kazania o miłości bliźniego opowiadali mi kurowscy gospodarze.

Z niekrytą ironią przytaczali wypadek jak ksiądz nie mógł pokryć kościoła blachą bo brak w Kurowie blacharzy, a ten który jest należy do Partii. Ksiądz takiego nie chciał.

Ksiądz Szczepanik jest w Kurowie od roku. Czas ten wystarczył, żeby zdobyć sobie szacunek parafian.

Będąc w okolicznej wsi Kurowa rozmawiałem ze starszą wiejską kobietą, która powiedziała mi w ten sposób: „Nasz nowy ksiądz to taki „komunista” — a widząc, że nie bardzo rozumiem dodała — bo on taki sprawiedliwy. Biednego uszanuje i zrozumie i bogacza za złe nie pochwali. Oj! Dobrego mamy teraz księdza” — zakończyła.

Słyszałem dużo podobnych głosów, wszystkie dobrze świadczące o nowym księdzu.

Ksiądz Szczepanik wiedział co się kryje pod rzekomym „cudem” w katedrze. Żał mu było tylko obalamuconych ludzi, którzy na piechotę wybierali się do Lublina. Przemawiał do nich z amboną, nierzadko wychodził na drogę i tłumaczył bezsensowność pielgrzymek. Ludzie przeważnie słuchali. — Jak nasz ksiądz mówi, to tam chyba nie w tym cudzie nie ma — mówili i wracali do gospodarstwa. Znalazł się jednak ktoś, kto zaaranżować chciał

cud w samym Kurowie. Ten ktoś dojrzał podobno jakąś zmianę na obrazie w kościele. Ksiądz na obrazie nic nowego nie widział, a nie chcąc dopuszczać do rozszerzania się plotki obraz zdjął. Ksiądz Szczepanik zorganizował orkiestrę złożoną z dwudziestu paru ludzi. Orkiestra występuje na uroczystościach, jak 1 Maja, 22 Lipca, a obecnie dawać będzie popularne koncerty dla kurowskiego społeczeństwa.

Nie brak również jego poparcia w akcjach społecznych i państwowych. W czasie akcji kontraktowania nie tylko, że sam za kontraktował 2 sztuki, ale z korzyściami jakie osiąga kontraktujący zapoznawał ludność z amboną.

Nie zdarzyło się w gm. Kurow, aby ksiądz Szczepanik oznaczył cenę za pogrzeb czy chrzest. Zdarzyło się natomiast kilkakrotnie, że gdy biedny gospodarz chciał płacić, ksiądz pieniędzy nie przyjął.

Chłopie pamiętają to księdzu i są mu wdzięczni. Bo chłopie pamiętają zawsze złe i dobre.

Jerzy Kondratowicz.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Obozy kondycyjne PZLA

PZLA organizuje dwa obozy kondycyjne dla czołowych lekkoatletów i lekkoatletek polskich, przed najbliższymi zawodami międzynarodowymi. Obóz kondycyjny dla mężczyzn w Katowicach, od 28.VIII do 3.IX br., przed spotkaniem z Węgrami (które odbędą się w Katowicach 3-4 września) oraz w Bukareszcie (11-12 września) i w Pradze (18.IX) i Warszawa — Praga (29.IX).

Na obóz powołano następujących zawodników: z Poznania — Stawczyk, Rutkowski, Adamski, Adamczyk, Skalbani, Sumiński, Piechowiak;

z Katowic — Kłazka, Będkowski, Sidło, Kuźmicki, Szendzielorz, Majcherczyk, Nieroba;

z Warszawy: Statkiewicz, Ogłobin, Brzozowski, Paprocki;

z Rawicza — Walczak;

z Gdańska — Mach, Puchowski, Korban, Rabenda, Kleś, Krzyżanowski, Krzesiński;

z Krakowa — Kwapien, Boczar, Biernat, Widerski;

ze Szczecina — Buhl, Potrzebowski;

z Bydgoszczy — Masłowski, Wełnberg;

z Łodzi — Wdowczyk; z Wrocławia — Piechura, Sucheński, Małek, Kl, Gralka, Antczak, Lipiec.

Kadrę instruktorską stanowić będą: Hofman M. (kierownik wyszkolenia), Morończyk, Szelest, Kucharski, Kozubek i Vorreiter.

Na obóz dochodzić będą zawodnicy Śląska.

GROM (HRUBIESZÓW) — OGNIWO (LUBLIN) 4:0 (0:0)

(jk) Onegdaj bawiła w Hrubieszowie lubelska drużyna „Ogniwo”, która rozegrała towarzyskie spotkanie z drużyną „Grom”. Zawody zakończyły się porażką „Ogniwa” w stosunku 4:0 (0:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kotlarski 3 i Brzostowski 1. Zawody prowadził ob. Madejski. Widzów około 1500.

„LEGIA” ZAMOŚĆ — „TYSZOWIANKA” 6:0 (2:0)

(zu) W Tyczowcach rozegrano onegdaj towarzyskie spotkanie w piłkę nożną, między miejscową Tyszwianką i Legią zamojską. Spotkanie zakończyło się w pełni zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 6:0 (2:0). Drużyna zwycięzców bez słabych punktów. W zespole pokonanych wyróżnili się dobrą grą: Przyradzki, Kowalik i Wiśniewski.

Obóz kondycyjny dla kobiet, przed zawodami z Węgrami i przed wyjazdem do Bukaresztu odbędzie się w Krakowie w dniach 20.VIII 3.IX br. Na obóz ten powołano następujące zawodniczki.

z Poznania — Adamska, Cieślakówna, Lesznerówna; z Bydgoszczy — Kowalska, Zakrzewska, Gościńska, Bartkowiakówna, Sinoradzka; z Olsztyna — Ilwicka; z Wrocławia — Ronczewska; z Warszawy — Dobrzańska; z Łodzi — Modersówna, Słomczewska, Peskówna; ze Śląska — Gęboliśówna i Piwowarówna; z Krakowa — Borowiec, Konikówna, Legutko oraz dochodzące: Janiszewska, Klimowska, Mitanova i Stachowicz.

Kadrę instruktorską stanowią: Wachalowski (kierownik wyszkolenia), Buchalc i Babrajowa.

Ciećwierz — nie żyje

W związku z wypadkiem, jaki zaszedł na ringu w Solicach Zdroju, w którym poniósł śmierć pięściarz wrocławskiego „Ogniwa” — Józef Ciećwierz, PZB wyjaśnia, co następuje:

REPREZENTACJA POLSKI — „KOLEJARZ” (GNIĘZNO) 2:1 (2:0)

W Zielonej Górze odbyły się propagandowe zawody hokeja na trawie, między reprezentacją Polski i zespołem gnieźnieńskiego „Kolejarza”. Mecz zakończył się nikłym zwycięstwem reprezentacji 2:1 (2:0). Bramki dla zespołu reprezentacyjnego zdobyli: Flanek i Adamski; dla „Kolejarza” — Malkowski. Zawodom przyglądało się ponad 3 tys widzów. Sędziowali Sodecki i Zieliński z Poznania.

ZAWODY MODELARSKIE O MISTRZOSTWO ZSRR

W miejscowości Silikatnaja odbędą się XVIII krajowe zawody modeli latających, w których weźmie udział 327 zawodników, z rekordzistami świata Malikiem i Liubuszkinem na czele.

Zgłoszonych jest 500 modeli różnych typów. W zawodach tych startować będą modele szybowców, modele z silniczkami spalinyowymi i c napędzane reakcyjnym oraz helikoptery. Interesująco zapowiada się pokazy modeli, sterowanych przez radio i wykonujących pełną akrobację. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach uzyskają tytuł mistrza ZSRR na rok 1949.

10-bój mężczyzn i 5-bój kobiet odbędą się w Lublinie w październiku

W związku z wyjazdem we wrześniu lekkoatletów polskich do Bukaresztu i Pragi termin 10-boju mężczyzn i 5-boju kobiet o mistrzostwo Polski, który miał odbyć się we wrześniu został definitywnie przesunięty na 15 i 16 października w Lublinie. Z tych samych powodów mistrzostwa Polski w biegach sztafetowych również przesunięto na 16 października we Wrocławiu. Termin 2 października zarezerwowano na finałowe zawody o drużynowe mistrzostwa Polski w Lekkoatletyce w Bydgoszczy w konkurencji kobiet i w Poznaniu w konkurencji mężczyzn.

Działacze i sportowcy protestują

Onegdaj odbyło się w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej, zebranie, na którym omówione zostały ostatnie wypowiedzi papieża, godzące w interesy Narodu Polskiego. Poniżej zamieszczamy rezolucję uchwaloną i podpisaną przez 61 działaczy i sportowców miasta Lublina.

REZOLUCJA

Zebrani przedstawiciele sportu województwa lubelskiego, a to Okręgowych Związków Sportowych, Zrzeszeń Sportowych, Powiatowych Inspektorów Kultury Fizycznej, na posiedzeniu w Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej w Lublinie w dniu 9 sierpnia br. stwierdzają, że:

Uchwała Watykanu zawierająca groźbę ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych lub sprzyjanie im, godzi w interesy Polski Ludowej i Narodu Polskiego.

Jest ona pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących, nadużywaniem wiary dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Jest ona próbą wtrącenia się Watykanu w sprawy wewnętrzne Polski.

Zebrani przedstawiciele solidaryzują się z masami robotniczo-chłopskimi i wypowiedziami Rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie i dołączają się do fali protestów, przeciwko burzącemu stanowisku papieża.

WIELKI TURNIEJ PIŁKARSKI ORGANIZUJE BIŁGORAJ

Atrakcją sportową Biłgoraja będzie wielki turniej piłkarski, który odbędzie się w dniach 14-15 sierpnia br. Na starcie stanie 10 drużyn piłkarskich województwa lubelskiego. Doceniając znaczenie propagandowe tej imprezy Redakcja Sztandaru Ludu deleguje na ten turniej specjalnego wysłannika.

Zawody sportowe o mistrzostwo Wojsk Lotniczych

Na stadionie miejskim we Wrzeszczu rozpoczęły się zawody sportowe o mistrzostwo wojsk lotniczych, z udziałem jednostek lotniczych z całego kraju. W mistrzostwach bierze udział ponad 600 zawodników.

Pierwszego dnia zawodów odbyły się szereg gier eliminacyjnych w piłce nożnej i koszykowej.

W lekkoatletyce rozegrano finały skoku w dal i 1.500 m oraz przedbiegi 100 m.

Wyniki techniczne: 1.500 m. — st. sierż. Mirowski 4.28,0, 2) podchor. Zatoń 4.28,4, 3) szereg. Wojtaszek. Skok w dal — 1) st. sierż. Mirowski 6,14 m., 2) podchor. Brodowski 5,58 m., 3) st. szereg. Skupski 5,58 m.

W przedbiegu na 100 m najlepszy czas osiągnął por. Olecki 11,6 sek.

MORAWSKA OSTRAWA — WARSZAWA W PIŁCE NOŻNEJ

W środę, dnia 17 bm., odbędzie się w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Morawska Ostrawa — Warszawa.

Drużyna czeskosłowacka przybędzie w b. silnym składzie, wzmocniona kilkoma reprezentantami.

WIOŁARSKA REPREZENTACJA NA MISTRZOSTWACH W AMSTERDAMIE

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich projektuje wysłanie następujących osad na mistrzostwa Europy w Amsterdamie, rozpoczynające się w dniu 26 bm.:

jedynki — Verey (AZS Kraków); dwójki bez sternika — Świątkowski i Radziński (BTW „Związkowiec” Bydgoszcz); dwójki podwójne — Vrey i Dezzo Csaba (AZS Kraków). Rezerwa — Kocerka i AZS-u (Szczecin).

Zakończenie obozu kolarskiego w Szczecinie

Obóz kondycyjny dla kolarzy w Szczecinie zostanie zakończony w dniu 11 bm. Przed wyjazdem w dniu 10 bm. wszyscy kolarze, uczestnicy obozu, wraz z drużyną narciową, wyznaczoną do „Tour de Pologne”, wezmą udział w wyścigach

kolarskich na torze szczecińskim, organizowanych z okazji 4-tej rocznicy istnienia pierwszego i najstarszego klubu szczecińskiego ZKS „Odry” — „Ogniwo”. Program zawodów przewiduje: biegi sprinterskie, krótkodystansowe i długodystansowe. W ramach zawodów Salię zgłosił próbę pobicia godzinne go rekordu na torze.

a człowiek zawsze jest silniejszy i mądrzejszy od zwierzęcia.

Tajan polował teraz i na północy, w krainie strasznej Tugnakaka. Wkroczył na północ początkowo nieśmiało, lekko, ostrożnie stopą. Strach powstrzymywał go, — namiętność myśliwska pchała naprzód. I była mocniejsza od strachu. Na północy było dużo zwierząt; Tajanowi kipiła krew w żyłach, nozdrza jego wydymały się jak u psa myśliwskiego. A Tugnakaka? Ale Tugnakaka go nie tknęła. O! Tajan zabijał zwierzęta należące do Tugnakaka i zły duch znosił to pokornie.

Starzy mówili, że to „do czasu”. Ale młodzi Eskimosi uśmiechali się i odpowiadali, że słaby jest ten bóg i ten człowiek, który odkłada karę na czas późniejszy. A naczelnik Uszakow mówił, że Tugnakaka nie ma w ogóle, nie ma bogów, ani złych, ani dobrych.

— Oto zabijam zwierzęta na północy i Tugnakak mnie nie karze, — stwierdził.

Ale starcy odpowiadali wymijająco:

— Rosjanie mają swoich bogów, a Eskimosi swoich. Co wolno Rosjaninowi, tego nie wolno Eskimosowi.

— Ja nie mam bogów, — odpowiadał ze śmiechem Uszakow.

— O! Ani jednego boga?

— Ani jednego.

I Tajan rozmyślał przysłuchując się rozmowie; naczelnik wie wszystko, wszystko umie. Wie i jak zręcznie zabić zwierzęta i jak psy prowadzić w uprzęży, i jak chwycić słońce do małego, czarnego pudełka. Może naprawdę Tugnakaka nie ma. Tajan nie wie. Nie widział Tugnakaka. Tego nie można dotknąć, nie moż-

na powąchać. Może jest, może nie ma. Lepiej o tym nie myśleć. Oto Tajan zabija niedźwiedzie na północy, a Tugnakaka go nie tyka. To dobrze. Tak jest naprawdę. Ale lepiej o tym nie myśleć.

Świat, w którym przebywał teraz Tajan, stał się jaśniejszy; mniej w nim było strachu, więcej radości. Oto Tajan siedzi wieczorem w jarandzie i pali. Pali, dym kołysze się nad nim... stara Inkali siedzi przy ognisku, pali szyje... Żona zawiązała niemowlę w futro... To syn Tajana. To dobrze. Syn będzie jak i ojciec myśliwcem. Tak być powinno. Tak właśnie. Wszyscy są syści. Od ogniska płynie ciepło... Jest spokojnie, sennie. Pachnie dymem, tłuszczem morsa, tytoniem. Dobrze Tajan jest zadowolony ze wszystkiego. Nie pragnie nic więcej. Jest mu dobrze i zaciśnie.

5

Kiedy człowiek jest głodny, wtedy myśli o mięsie. Kiedy człowiek jest syty, myśli jego są szerokie i bezbrzeżne. Myśli o wszystkim.

I Tajan zaczął teraz myśleć wiele. Palił fajkę i myślał. Patrzył na tundrę i myślał o tundrze. Patrzył na morze i myślał o morzu.

Powoli, bardzo powoli rozszerzał się świat Tajana. Zasniona jaranga, brzeg pokryty żwirem, krew na kamieniach, tam gdzie patroszono morsa, długa piaszczysta mierzja, a za nią fala morsa, to sina, to szara, to czarna (najlepiej, kiedy jest sina, źle kiedy jest czarna z białą pianą), — oto i cały świat Tajana. Ale teraz myśl jego unosiła go za morza, za skały wyspy. Gdzieś tam na południowy wschód od tego miejsca stygnie we mgle rodzinna zatoka. zatoka Opatrzności.



Poznał teraz wszystkie kryjówki niedźwiedzie na wyspie. Odgadywał legowisko wilgotną i czarną pianę na śniegu; to Naniek oddychał.

Tajan wołał:

— Hej, wylaz, Naniek! Czekam na ciebie. No, ty, psie tchórzliwy!

Ale wiedział, że Naniek nie wyjdzie. Tchórzliwy pies Naniek bał się Tajana. Wtedy Tajan wtykał włócznię w śnieg, robił wielką dziurę i rzucał do niej sznur. Sznur jak żywy wił się w legowisku. Drażnił Nanika. To kręcił się przed jego nosem, to nagle podrywał się w górę. Rozwścieczony niedźwiedź rzuca się na sznur, ale ten umykał, skręcał się i drażnił go.

Tajan czekał. Bawił się sznurem i czekał. Uśmiechał się — i czekał. Oczy jego, nerwy, nóż i karabin czekały na niedźwiedzia.

I gdy wreszcie ukazywał się zły, wyszczerzony pysk Nanika, Tajan spotykał go twarzą w twarz. I zawsze zabijał zwierzę. Dlatego, że był człowiekiem.

Pracę wartości blisko 12 mil. zł. włożą chłopcy zamojscy w meliorację

(mi) — Rada Państwa przyznała uchwałą z dnia 6 lipca br. na prowadzenie melioracji rolnych, szczególnie ważnych dla hodowli, dotację w wysokości 38.800 tys. zł. Z sumy tej powiat zamojski otrzymał 4 mil. zł.

Poszczególne gminy powiatu zamojskiego, niezależnie od dotacji państwowych zobowiązały się do przeprowadzenia przy melioracji gruntów robót szarwarkowych a mianowicie: gm. Mokre — do 3.158 dniówek na sumę 1 mil. 308 tys. zł, gm. Wysokie — do 5.223 dniówek na sumę 2.090 tys. zł, gm. Łabunie — do 2.577 dniówek na sumę 1.031 tys. zł, gm. Nowa Osada do 4.215 dniówek na sumę 1.691 tys. zł, gm. Stary Zamość do 2.741 dniówek na 1.098 tys. zł, gm. Nielisz do 1.457 dniówek na 587 tys. zł, gm. Kierbszów do 1.009 dniówek na 404 tys. zł, Suchowola do 1.109 dniówek na 442 tys. zł, Krasnobród do 700 dniówek na 280 tys. zł, Radecznica do 3.657 dniówek na 1.093 tys. zł, Szczepleszów do 400 dniówek na 200 tys. zł i Zamość do 716 dniówek na sumę 149 tys. zł.

Wykonanie tych prac przyspieszy roboty melioracyjne w powie

cie a tym samym zapewni szybciej uzyskanie wartościowej paszy, niezbędnej w akcji hodowlanej. Samorządna organizacja w zakresie własnych potrzeb niezależnie od dotacji państwowej jest zjawiskiem świadczącym korzystnie o zrozumieniu obowiązków obywatelskich wśród chłopów zamojskich. Przykład ten winien znaleźć naśladowców wśród wszystkich jednostek samorządowych, które posiadają braki w urządzeniach użyteczności publicznej.

Mięso i słonina dla pracowników rolnych na czas akcji żniwnej

(mi) — W czasie żniw idą w ką! wszystkie inne sprawy, nie też dziwnego, że w tym okresie daje się odczuwać chwilowo brak mięsa i tłuszczów zarówno w mieście, jak i na wsi.

Pragnąc temu zapobiec, Centrala Mięśna w Lublinie rozdzieliła pomiędzy poszczególne powiaty wiele ton mięsa, słoniny i wyrobów mięsnych, celem rozprowadzenia po cenach stałych między chłopów.

Powiat zamojski w ramach tych przydziałów otrzymał 5,5 t mięsa i słoniny. Rozdzielono je komisyjnie

Przydział nawozów sztucznych dla Ośrodków Szkolnych

(mi) — Centrala Rolnicza Z. S. Ch. w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R.R. oraz Ministrem Handlu Wewnętrznego, przydzieliła dla ośrodków szkolnych i gospodarstw rolnych Średnich Szkół Rolniczych na okres jesienno-letni 6.771 kg. nawozów azotowych, 12.882 kg. fosforanowych, 8.239 kg. potasowych i 4.942 kg. wapna nawozowego.

pomiędzy poszczególne gminy. Dystrybucja odbywać się będzie za pośrednictwem PZGS i Gminnych Spółdzielni SCH.

Delegatura C. M. w Zamościu wykonała w lipcu 137,2 proc. planu

(mi) — Delegatura zamojska Centrali Mięśnej w Lublinie wykonała w lipcu br. plan skupu trzody chlewnej w 137,2%. Plan ten przewidywał skup 260 t mięsa, czyli około 2600

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego przystąpił do remontu 4 szkół podstawowych i jednej szkoły zawodowej kosztem 2 milionów zł. (lb)

W Zakładach Przemysłu Drzewnego urządzono wieczór dla repatriantów z Mandżurii, który zakończył się zabawą (lb)

KRAŚNIK

Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych w Kraśniku dysponować będą w roku szkolnym 1949/50 wolnymi miejscami w nowopowstających działach szkolenia: ślusarsko-mechanicznym, mechaniki precyzyjnej, zegarmistrzowskim, kreślarskim, zabawkarskim, rymarskim, krawieckim, magazynierów rolnych, administracyjno-rolnym, administracyjno-budowlanym i księgowości rolniej.

Czas nauki w poszczególnych działach trwać będzie od 6 miesięcy do 2 lat. Bliższych informacji udzielają Referaty Opieki Społecznej

i Spraw Inwalidów przy Starostwie pow. w Kraśniku. (lr)

ŁUKÓW

Zdzieranie afiszów rozklejonych na ulicach Łukowa przez niekarnych wyrostków przynosi szkodę mieszkańcom miasta, którzy nie są wskutek tego poinformowani o zarządzeniach władz i organizowanych imprezach. Ponadto zwisające afisze szpecą miasto, toteż rodzice i nauczycielstwo powinni ukrócić te praktyki źle wychowanej młodzieży. (mm)

TOMASZÓW

Przechodnie na ulicy Kościuszki w Tomaszowie muszą omijać przydrożny rów, zasypany przez okolicznych mieszkańców rozmaitymi odpadkami i stanowiący siedlisko wszelkiego robactwa i zarazków. Rów można zasypać w ciągu kilku godzin i zabronić używania go jako śmietnika. (ol)

ZAMOŚĆ

Na rogu ulic Czerwonego Krzyża i Partyzantów otwarto nowy kiosk z czasopismami. Udogodni to mieszkańcom tej dzielnicy zaopatrywanie się w prasę. (sz)

Przy ulicy Żdanowskiej kończą się roboty przy nowowyprowadzonej jednopiętrowej kamienicy. Jest to godne zanotowania z tych przyczyn, że będzie to pierwszy murowany budynek w dzielnicy powszechnie nazywanej „drenianą”. (sz)

W ostatnich dniach bawi w Zamościu tzw. „wesole miasteczko” liczące odwiedzane przez młodzież. Wszystko byłoby dobrze, gdyby poruszana elektrycznym napędem karuzela nie obciążała nadmiernie linii świetlnej i nie osłabiała światła w okolicznych domach. (sz)

Wystawa sztuki starożytnej w Łukowie

(mm) — Dnia 25 sierpnia o godz. 11-tej rano zostanie otworzona w Łukowie Objazdowa Wystawa Sztuki Starożytnej, którą zorganizowano dzięki staraniom Zw. Zaw. Historyków Sztuki. Wystawa będzie otwarta przez 4 dni. Mimo, iż odbywa się ona przed początkiem roku szkolnego, należy się spodziewać, że nauczycielstwo z miasta i okolicy dołoży wszelkich starań, aby umożliwić młodzieży zapoznanie się z dziełami sztuki antycznej.

Odpowiedzi korespondentom

jl. Biała Podl. — Nadesłane notatki zamieściliśmy. Prosimy o nadsyłanie materiałów w dalszym ciągu. Za artykuły umieszczone w druku zapłacimy honorarium. Po miesiącu próbnym wydamy legitymację stałego korespondenta.

jk. Józefów i Biłgoraja — Części nadesłanego materiału nie mogliśmy zamieścić z powodu braku miejsca. Prosimy pisać w dalszym ciągu. Przyślemy zaproszenie na jazdę korespondentów.

jp. Zamość — Legitymację wystawimy w najbliższych dniach i wysłamy pocztą.

jr. Zamość — Prosimy o przysyłanie korespondencji przez miesiąc próbnym, poczym wydamy legitymację korespondenta. Za notatki umieszczone w druku zapłacimy honorarium.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 28-93, Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 30-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72. Rozdziałnia 20-51. Konta czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbiór czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Rutek 12. A — 28628

»Rodzinna« uroczystość w Państw. Domu Młodzieży im. Konopnickiej

W sobotę 6 bm. odbyła się w Państw. Domu Młodzieży im. Konopnickiej w Lublinie oryginalna uroczystość, notowana po raz pierwszy w historii Wydziału Opieki nad Dzieckiem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Było to wesele wychowanki wspomnianego zakładu — Jadwigi Polańskiej z maszynistą kolejowym — ob. Konradem Muszyńskim. Polańska, której rodzice są pochowani we wspólnym grobie pomordowanych przez Niemców ofiar pod Zamkiem, pochodzi z hrubieszowskiego i jako sierota znalazła opiekę Państwa w Domu Młodzieży dano jej nie tylko utrzymanie i kształcenie, ale gdy nadarzyła się okazja wyjścia za mąż — wyprawiono jej wesele. Z kasy Państwa otrzymała wyprawę wartości 20 tys. zł.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele Wydziału Op. nad Dzieckiem Kuratorium OSL z wizytatorami mgr Kalinowskim i ob. Kowalską na czele. Nastrój i humor dopisywały, a 25 młodych wychowanków zakładu, przeważnie uczennice Liceum Pedagogicznego, szkół ogólnokształcących lub średnich zawodowych z kierowniczką ob. Maciaszkówną na czele przygotowały wspólnie przyjęcie.

kształcących lub średnich zawodowych z kierowniczką ob. Maciaszkówną na czele przygotowały wspólnie przyjęcie.

UPAŃSTWOWIENIE PRZYNIOŚŁO POPRAWĘ

Państw. Dom Młodzieży im. Konopnickiej mieści się na I piętrze niewielkiego budyneku przy ul. M. Buczka. Znalazły w nim opiekę sieroty powojenne z całego województwa lubelskiego. Zakład istnieje od 1944 roku i przechodził różne koleje. Do końca czerwca b. r. był prowadzony przez PKOS, który, nie mając odpowiednich funduszy, nie mógł dać wychowankom odpowiednich warunków bytu i kształcenia. Z tego powodu zakład przeżywał niejedną ciężką chwilę. Główną pozycję w budżecie stanowiły wówczas dotacje Kuratorium OSL.

Po likwidacji PKOS nastąpiło upaństwowienie zakładu i zaszły olbrzymie zmiany. Zakład otrzymał (w porównaniu z poprzednim) luksusowe umeblowanie. Świadczy o tym białe estetyczne łóżka z siatką, niskie, kształtne i jasne szafy. Jest nawet „zapas na zimę” w postaci 20 sanek. Będą więc dziewczęta mogły używać tego ulubionego sportu do woli.

DOBRE ALE ZA CIASNO

Ciemną stroną zakładu jest ciasnota. Wprawdzie Komisja Likwidacyjna PKOS wydała zarządzenie, że Kuratorium przejmując zakłady ma również prawo do zajęcia wszystkich lokali po PKOS-ie, ale biura PKOS zostały zajęte dla celów prywatnych z niewiadomych powodów. A młodzieży kształcącej się przybywa i nie zdołano jeszcze przygotować do zawodu i życia wszystkich pozostałych po wojnie sierot.

Jak podkreślił w czasie uroczystości wizytator mgr Kowalski — Ojczyzna zastępuje tym sierotom matkę, a Rząd ojca. Zakłady wychowawcze stanowią dla nich dom rodzinny. Sądząc z nastroju, wyglądu i humoru wychowanków tego zakładu, czują się one w nim naprawdę jak w rodzinie. Przecież nawet wyprawia się im wesela.

Wizytator, zapytany przez dziewczęta, czy wyprawi im wesele, odpowiedział:

— Bez wątpienia wyprawimy wszystkim, ale naprzód trzeba złożyć maturę. Mam już dla was kandydatów. 8-ku młodych chłopców, również sierot, którymi się opiekujemy, kończy w tym roku studia uniwersyteckie. (rz)

Radio

CZWARTEK, 11.VIII.1949

Władości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Wztechnica: 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 5.15 Muzyka rozrywkowa, 6.30 gimnastyka, 6.40 Muzyka rozrywkowa, 8.05 „Informator radiofonizacji” 8.15 Muzyka rozrywkowa, 8.35 „Daleko od Moskwy” — powieść, 8.55 Informacja, 12.20 Audycja dla wsi, 15.30 Śpiewamy piosenki, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 „Dożynki” — aud. sł. muz., 16.15 Muzyka, 16.20 Aleksander Głazunow — „kompozytor tygodnia”, 17.15 Z muzyki rosyjskiej Rachmaninow, Borodin, Mussorgski, 17.45 Poradnik językowy w opracowaniu prof. W. Doroszewskiego, 18.00 „Dla każdego coś miłego”, 19.15 Pieśni w wyk. Chóru PR. pod dyr. J. Kosiakowskiego, 19.30 Muzyka poważna z płyt, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.40 Muzyka rosyjska — Czajkowski, Skriabin, 22.00 Montaż słuchowiskowy — „Przyjaźń”, „Powrót Satanau”, 22.40 Muzyka, 23.10 Koncert francuskiej muzyki operowej z płyt.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Kamień z siedzibą w Łaziskach

Działalność Związku Samopomocy Chłopskiej na terenie gminy Kamień przejawiała się już kilka dni po wyzwoleniu. Powołano do życia Gminną Spółdzielnię, która wskutek zniszczeń wojennych nie przejawiała dużej aktywności. Przejęte ośrodki przemysłowe jak młyn, tartak i gorzelnia wymagały dużych inwestycji. Ubiegły rok zaznaczył się już w kierunku rozwojowym. Otwarto 3 filie: w Braciejowicach, Za krzewie i Piotrowinie, zaś Łaziskach sklep rozdzielczy. Zagospodarowano resztówkę w Kamieniu, gdzie prowadzi się plantację chmielu wzorowo utrzymaną o powierzchni 5 ha. Zorganizowano ośrodek maszynowy, który jest wciąż uzupełniany maszynami rolniczymi. Obecnie posiada: traktor, 10 siewników w tym z nawozowe, wialnie, oczyszczalnię nasion, kultywator, 2 żniwiarki i 2 plugi traktorowe. Prowadzi się skup zboża, jaj, drobiu i żywca. Obróty osiągnięto 12 milionów złotych miesięcznie, natomiast w ubiegłym roku wyniosły tylko 6.684.000 za cały rok. Spółdzielnia jest w ciągłym rozwoju. 1989

P R A C A

POSZUKUJEMY do pracy technika budowlanego zgłoszenia: Centrala Rybna Lublin, ul. Szopena 3. Oficyna I piętro. 1949 G

Z G U P Y

ZGUBIONO kartę rejestru cyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Kurzyński Ludwik, Terespol — Kukielki. 1982 G

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową wydaną przez Wydział Powiatowy w Puławach na nazwisko Głębińska Genowefa — położna gminna, gmina Kurów. 1984 G

ZAGUBIONO legitymację emerytalną na nazwisko Szczepańska Jadwiga. Proszę o zwrot legitymacji Wolszyskiego 10/37. 1986 G

ZGUBIONO legitymację związkową Pracowników Biurowych — Handlowych oraz samochodowe prawo jazdy na nazwisko Pożarski Marian. 1987 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Zemborzyce na nazwisko Kołodziej Ta deusz zam. kolonia Wilczo pole gm. Zemborzyce. 1988 G

R O Z N E

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią bardzo ładne w dzielnicy Dziesiąta, Kraszewskiego na mieszkanie w śródmieściu. Wiadomość biurowo ogłoszeń. 1983 G

ZAMIENIĘ mieszkanie w Gdańsku na mieszkanie w Lublinie. Wiadomość Lublin Bernardyńska 22/7a. 1985 G

CZYTAJcie PRASĘ PZPR

Czytelnicy mają głos

DLACZEGO MILCZA?

Listy czekają na odpowiedź

Gdy przed rokiem partia nasza postawiła jasno i wyraźnie sprawę krytyki i samokrytyki, każdy rozsądny człowiek zdawał sobie sprawę z korzyści jakie można będzie osiągnąć stosując w pracy te dwie ważne zasady. Istotnie — zastosowanie ich nie tylko w życiu partii ale również w fabrykach, urzędach, w stosunku do zespołów czy poszczególnych osób przyniosło bardzo szybko pozytywne wyniki, wskazało słabe strony pracy, pozwoliło na usunięcie błędów i przestrzegło często gdzie może grozić niebezpieczeństwo.

DLACZEGO KRYTYKUJEMY

Są jednak niestety instytucje i osoby, które dotychczas nie zrozumiły potrzeby i sensu krytyki, uważając ją zapewne za zbyt techniczny balast. Wskazanie im błędów i braków, wytknięcie pewnych niedociągnięć zbywają milczeniem nie podejmując w ogóle na ten temat żadnych dyskusji, ani też nie starają się wyjaśnić czy odpowiedzieć na stawiane zarzuty. Bywa i tak, że uważają to niekiedy za osobistą obrażę.

Zapewne instytucje te lub osoby nimi kierujące nie rozumieją także znaczenia prasy jeśli chodzi o krytykę.

— Ot, dziennikarz napisał, że by pisać — słyszy się jeszcze czasem w rozmowach.

Otóż właśnie tutaj jest wielkie nieporozumienie. Poruszane przez nas zagadnienia nie kończą się na napisaniu artykułu czy notatki. Napisanie bowiem artykułu nie jest dla nas celem, a jedynie środkiem w osiągnięciu tego celu, jest środkiem do usunięcia istniejącego zła.

FAKTY, FAKTY, FAKTY...

Wrażenie, że napisanie artykułu jest jedynym celem, może powstać jeśli się weźmie do ręki jakikolwiek komplet gazet. Weźmy np. komplet naszej gazety z lipca br. i przyjrzyjmy się listom do redakcji.

W gazecie Nr. 179 z dnia 2.VII list „O spółdzielni w Romanowie” poruszył sprawę wyzysku przez bogaczy wiejskich w Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, niewłaściwy rozdział prosił w ramach akcji „H” oraz urządzenie libacji podczas pracy przez kierownictwo spółdzielni.

Mimo karygodnego stanu rzeczy nie wiemy czy Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni we Włodawie i Centrala w Lublinie przedsięwzięły coś, aby poprawić dotychczasowe stosunki. Nie starano się nas o tym powiadomić, uważając może to za zbyt techniczne.

W Nr. 184 z dnia 7.VII w liście „Majdanek prosi o radiofonizację” apelowano do Dyrekcji Lubelskiego Oddziału Radia Polskiego o radiofonizowanie tej robotniczej dzielnicy. Radio Polskie nie odpowiedziało.

W tym samym numerze list „Nikt nie dba o chodniki przy ul. Krochmalnej” poruszył konieczność ułożenia płyt obok cukierni. Zarząd Miejski i Dyrekcja Cukierni na apel ten nie odpowiedziały.

W dniu 27.VII w Nr. 204 czytelnik z Zamościa w liście „Skończyć ze średniowiecznym systemem wychowania w Domu Dziecka w Klemensowie” opisuje skandaliczne stosunki panujące w tej instytucji mającej służyć wychowaniu dziecka. Inspektorat szkolny w Zamościu na apel ten nie odpowiedział.

Chyba wystarczy przytoczonych przykładów, by móc stwierdzić wyjątkowo małe zainteresowanie poruszonymi przez naszych czytelników problemami przez niektóre instytucje. O tym, że przecież są instytucje reagujące natychmiast na zwracane im uwagi mogą również świadczyć fakty.

W lipcu br. pisaliśmy trzykrotnie o nadmiernych cenach pobieranych przez dorożkarzy i szoferów lubelskich a mianowicie w dniach — 5.VII, 27.VII, 28.VII Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego w dwóch wypadkach odebrał dorożkarzom prawo jazdy, w trzecim zaś toczy dochodzenie.

Wypadek powyższy powinien posłużyć przede wszystkim w. w. instytucjom, które jakoś nie mogą czy też nie chcą zdobyć się na

szybkie załatwienie omawianej przez nas sprawy i poinformowanie nas, co uczyniono celem poprawy.

PRZYPOMNIENIE DLA OPIESZAŁYCH

Aby więc wszystkim tym opieszałym przypomnieć o ich obowiązkach od dnia dzisiejszego wprowadzamy w każdy czwartek rubrykę „Nasi dłużnicy”, w której systematycznie będziemy przypominać o niezłażwionych sprawach. Może tym sposobem wytlumaczemy pewnym ludziom potrzebę krytyki i samokrytyki.

Chcemy aby na każdy list była udzielana odpowiedź, by na każdy opisywany wypadek odpowiedzialności nam co zrobiono dla naprawienia czy usunięcia zła.

Bo trzeba przypomnieć, że jeśli chcemy iść stale drogą postępu i rozwoju musimy pracować systematycznie nad naszymi metodami pracy, musimy umieć ocenić dotychczasowe błędy i wady, by na przyszłość móc się ich wystrzegać.

A więc rozpoczynamy listę pierwszych opieszałów. Życzeniem naszym jest aby rubryka „Nasi dłużnicy” była jaknajkrótsza, a z czasem, żebyśmy nie potrzebowali stosować w ogóle podobnych środków.

Antoni Gór

Czy słuszne stanowisko?

W związku z listem zamieszczonym w dniu 4.8 br. w Nr 212 pt. „Ogórki nie mogą być tłumaczeniem MKS” Zarząd Miejski przesyłał nam wyjaśnienie treści następującej:

„Miejska Komunikacja Samochodowa na podstawie prowadzonej statystyki uznała za słuszne zawieszenie kursowania autobusu do Abramowic na okres ferii ze względu na minimalną frekwencję pasażerów. Kursowanie

wyżej wymienionego autobusu przewidziane jest zasadniczo na dowożenie młodzieży szkolnej.

Ze względu na włączenie się MKS do ogólnopanstwowego planu oszczędnościowego zawieszenie kursowania autobusu do Abramowic z którego korzystało najwyżej 3 pasażerów należy uważać za całkowicie uzasadnione.”

Samolot sanitarny — to istne dobrodziejstwo dla chłopów

Od czytelnika naszego, małorolnego chłopca z pow. włodawskiego gm. Opolo wieś Podedwórze, dostaliśmy list, który przytaczamy w całości:

„Z radością przeczytałem w Waszym piśmie notatkę o samolocie sanitarnym, który ma być ufundowany w dniu Święta Lotnictwa dla naszego województwa. Komunikacja u nas jak wiemy jest miejscami bardzo zła. Ot, np. w naszym powiecie do najbliższej stacji w Parczewie jest kilkadziesiąt kilometrów, a szosy są bardzo marnie. Nieraz gdy ktoś zachoruje musi długo jechać do szpitala we Włodawie. A gdy są wypadki poważniejszego zachorowania to musi się tłuc samochodami albo pociągami do Lublina, co trwa bardzo długo i czasem wpływa to bardzo źle na stan zdrowia chorego.

Taki samolot może być więc doskonałym środkiem komunikacyjnym i nieść olbrzymie usługi szczególnie jeśli chodzi o takie powiaty odciełe jak np. nasz powiat włodawski.

Myślę więc, że wszyscy, a szczególnie my chłopcy, powinni złożyć chociaż skromne ofiary na taki samolot. A wtedy stan zdrowotny nas wszystkich będzie znacznie lepszy.”

Od Redakcji: Zgadza się całkowicie z naszym czytelnikiem co do olbrzymich zastosowań samolotu sanitarnego w naszym województwie. Możemy jedynie przypomnieć, że próba tego rodzaju w woj. poznańskim, kiedy uratowano życie konającemu robotnikowi Gregoriuszowi, wypadła pomyślnie. Toteż hasło rzu-

czone przez Obywatelski Komitet Obchodu Święta Lotnictwa ufundowania samolotu sanitarnego nie może być obce dla żadnego mieszkańca naszego województwa.

Remont drogi czy opalanie się

Czytelnik nasz z Józefowa koło Bilgoraja pisze:

„Powiatowy Zarząd Drogowy w Bilgoraju buduje szosę między gm. Łukowa a miasteczkiem Józefowem i stacją kolejową Długi Kąt. W roku ubiegłym praca wyglądała jako tako, ale obecnie w ogóle stanęła. Na szosie pracuje dwóch robotników, którzy chodzą nie po to, aby pracować za pobierane wynagrodzenie, ale po to żeby się opalić. Powiatowy Zarząd Drogowy nie zwraca jednak na to uwagi. Oprócz tego, że praca nie postępuje naprzód to w dodatku ludność nie może się przedostać po siano na łąki, musi omijać szosę przez bagna topiąc konie i łamiąc wozy. Może wreszcie Zarząd Drogowy w Bilgoraju przystąpiłby energiczniej do prowadzonych prac realizowanych w ramach planu 3-letniego. Jeśli szosa będzie budowana w takim tempie jak do tychczas, Zarząd Drogowy nie skończy jej nawet w ramach planu 6-letniego, chociaż brakuje zaledwie ok. 4 km.”

OD REDAKCJI:

Dziwnym wydaje się stanowisko Zarządu Drogowego w Bilgoraju. Tym bardziej dziwne, że dzieje się to w okresie kiedy w ramach potężnego wysiłku pracy wykarczane są największe budowle. Zarząd Drogowy musi wreszcie przystąpić do pracy energiczniej, by miejscowa ludność uzyskała należyte połączenie. Oczekujemy szybkiej odpowiedzi jak Zarząd Drogowy postanowił zrealizować szybciej na swoim odcinku plan 3-letni.

Smród na basenie

Niejednokrotnie już pisaliśmy o stanie sanitarnym naszego miasta, ale mimo to ciągle jest on jeszcze bardzo niski. Oto co pisze jeden z naszych czytelników:

„Przy ul. Czechowskiej istnieje basen miejski, na który w gorące dni przychodzi bardzo wiele osób. Wprowadzone są tu pewne, zresztą bardzo słuszne, zarządzenia higieniczne, co — gdy o kilkadziesiąt metrów znajduje się istna hodowla chorób. Przy ul. Czechowskiej bowiem (a właściwie już na jej załamaniu) około 50 m od basenu znajduje się śmietnisko, na które zwożone są odpadki z całego miasta. Odpadkami tymi zasypywane jest co najmniej od dwóch lat cuchnące jezioro. Niestety zasypywanie idzie niezwykle powoli. W letnie dni rozchodzi się stąd tak silny smród, że będąc na basenie miałem możliwość nieraz zastanawiać się nad tym co jest tego powodem.

Zapytuję wobec tego jaki sens mają wszelkie zarządzenia higieniczne przy wejściu na basen, jeśli obok jest pielegnowane takie środowisko wszelkich chorób.”

OD REDAKCJI:

Ze swojej strony musimy zauważyć, że czytelnik nasz nie przedstawił jeszcze całkowitego obrazu istniejącego stanu rzeczy. Przechodząc obok tego śmietniska można zauważyć często sfory

psów rozlewających odpadki, oraz stada ptaków grzebiących się w nieczystościach. Następnie przechodzą one lub przelatują na dalsze okolice, a między innymi i na basen. W takich warunkach nie trudno o rozszerzenie się jakiegokolwiek choroby.

Należałoby, aby Zarząd Miejski mając na względzie zdrowie kąpiących się w basenie, a także mieszkańców najbliższych okolic, przyspieszył zasypywanie śmierdzącego jeziora, oraz zakaz zwożenia w to miejsce śmieci. Oczekujemy od Zarządu Miejskiego szybkiej odpowiedzi, co zrobił w tej sprawie.

Nasi dłużnicy

W dzisiejszej rubryce rozpoczynamy listę tych wszystkich instytucji, które nie odpowiedziały na sprawy poruszane w codziennej rubryce „Czytelnicy mają głos”. POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” WE WŁODAWIE I CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” W LUBLINIE — nie odpowiedziały na list zamieszczony w dniu 2.VII.1949 r. „O spółdzielni w Romanowie” poruszający sprawę wyzysku przez bogaczy wiejskich zajmujących kierownicze stanowiska w spółdzielni, niewłaściwy rozdział prosił o urządzenie libacji przez kierownictwo spółdzielni.

POLSKIE RADIO W LUBLINIE — nie odpowiedziało na list zamieszczony w Nr 184 z dnia 7.VII. br. „Majdanek prosi o radiofonizację”.

ZARZĄD MIEJSKI I DYREKCJA CUKIERNI W LUBLINIE — nie odpowiedziały na list w Nr 184 z dnia 7.VII. br. „Nikt nie dba o chodniki przy ul. Krochmalnej”.

INSPEKTORAT SZKOLNY W ZAMOŚCIU — nie odpowiedział na list zamieszczony w Nr 204 z dnia 27.VII. br. „Skończyć ze średniowiecznym systemem wychowania w Domu Dziecka w Klemensowie” poruszający brutalne metody wychowawcze stosowane przez kierownictwo zakładu.

MIEJSKA KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA W LUBLINIE — nie odpowiedziała na list zamieszczony w dniu 5.VIII. br. Nr 213 „Czwórka samowolnie skraca sobie trasę”.

Zaznaczamy, że listę tę będziemy dotąd publikować dopóki nie otrzymamy od wymienionych instytucji wyczerpujących i rzeczowych odpowiedzi.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Irena C. członek ZMP w Zamościu. Sprawa opisana przez Wasz nie przedstawia się tak tragicznie jak opisujecie. Informowaliśmy się w Wojewódzkiej Komendzie MO w Lublinie, gdzie zapewniono nas, po dokładnym zbadaniu sprawy, że w stosunku do winnego jest zastosowany nadzór milicyjny, oraz, że zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Popęnlone przez niego przestępstwo będzie ukarane z całą surowością prawa.

ZMP-owiec z Krzywdy pow. Łuków. Właściwie list Wasz, jako nie podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem powinniśmy wyrzucić do kosza, gdyż z reguły tak się postępuje z anonimami. Na wszelki jednak wypadek sprawdziliśmy jak się przedstawia stan rzeczy i przekonaaliśmy się, że nie jest wcale tak jak opisujecie. Na przyszłość prosimy o większą odpowiedzialność za to co piszecie i o podawanie wiadomości jedynie prawdziwych.